Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł.
P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 35 Wtorek 4 lutego

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

„Redukować urzędników" — oto rada posła Hołyńskiego

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — mg.) Dzisiejsze posiedzenie Komisji budżetowej Sejmu poświęcone było debatom nad prelminarzem budżetowym.

OGÓLNY OBRAZ BUDŻETU

Referat wygłosił pos. Hołyński.

Jeżeli weźmiemy wydatki działu „A" administracja, które globalnie wynoszą 2.220 milj. zł. — mówił referent m. in. — i wyłączymy z nich wydatki opancerzone lub uznawane przez nas wszystkich za zbyt niskie, (będą to — wojsko, oświata, emerytury, renty i długi, razem w wysokości 1.576 zł.), to pozostanie 646 milj. zł., z czego na wydatki personalne (płace — świadczenia) idzie 335 milj. zł., to pozostanie 311 milj. zł., wśród których 22 milj. stanowią przelewy i dają resztę 288 milj. zł. Wśród nich znów, jeżeli policję, K. O. P. i Straż graniczną uznamy za nienaruszalne lub czysto administracyjne, to otrzymamy ostateczną pozostałość 163 milj. zł., stanowiącą mniej niż 8 proc. budżetu, którą Minister Skarbu może przerzucić lub redukować. Ale są to kredyty na pomoc rolnictwu, przemysłowi dla zwalczania bezrobocia, wydatki na Gdynię i naszą żeglugę. Jeżeli uświadomimy sobie, że ich redukcja nie miałaby wogóle większego znaczenia — to musimy dojść do wniosku, że tą drogą nie osiągniemy poważniejszych efektów.

Jedyną drogą trudną bardzo, ale skuteczną, jest wogóle redukcja funkcji państwa, zapowiedziana jeszcze przez min. Zawadzkiego na lat 2, do której należałoby przystąpić natychmiast z całą energją i naciskiem.

REDUKCJA FUNKCYJ PAŃSTWA

Redukcję funkcyj państwa rozumiem jako usuwanie przerostów administracyjnych i likwidację etatyzmu.

Co do przerostów administracyjnych, musimy zdać sobie sprawę, że konieczne jest ustanowienie ścisłej hierarchji tych potrzeb i zatrzymanie się na zaspakajaniu tylko najniezbędniejszych. Tymczasem nasz „Dziennik Ustaw" i dzienniki rozporządzeń poszczególnych ministerstw mówią nam o ciągłem rozszerzaniu i pogłębianiu ciężarów. Najwyższy czas stanowczo z tem zerwać. Tendencje takie łączą się ściśle z zapowiedzią wicepremjera Kwiatkowskiego o kasowaniu zbędnych urzędów. Jednak pożądane kasowanie nie jest jeszcze wszystkiem. Wielką koniecznością jest zmiana trybu pracy naszych urzędów, zdecydowane jego uproszczenie. Reformę trzeba zacząć od zniesienia komisji dla usprawnienia administracji, gdyż droga opracowywania całych nowych systemów nie prowadzi absolutnie do niczego. Usprawnieniem i zwłaszcza uproszczeniem musi się zająć absolutnie każdy urzędnik.

Z tą sprawą łączy się ściśle zagadnienie urzędnicze. Uważam, że uposażenia indywidualne są niewystarczające. Ale ogólna suma na uposażenia w budżecie jest za wielka i nadal utrzymana być nie może. Nasuwa się bezwzględna konieczność redukcji. Niezałatwiona sprawa awansów łączy się również ściśle z wielkością ogólnych wydatków personalnych.

Kogo i jak redukować?

Z zestawienia ilości pracowników w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych widać, że niema wyraźnej linji zmniejszenia ilości urzędników i dlatego koniecznem jest natychmiastowe zapoczątkowanie akcji redukcyjnej. Ta sprawa musi się wiązać z redukcją funkcyj, ponieważ inaczej redukcja urzędników nie nastąpi. W związku z tem referent zgłasza poprawkę, polegającą na tem, żeby mimo, że nieraz przewidziana ilość etatów nie jest obsadzona i sumy preliminowane na etaty nie są wykorzystane, na każdych trzech ubywających urzędników wolno było przyjąć tylko jednego nowego. Poprawka ta niema obejmować urzędników od dyrektora departamentu w zwyż, wojska, K. O. P.-u, straży granicznej, policji, nauczycieli szkół powszechnych i gimnazjów, profesorów wyższych uczelni i sędziów.

Z tem zagadnieniem łączy się sprawa awansów i młodzieży. Nowi urzędnicy byliby przyjmowani na najniższe stopnie, a luki spowodowane przez ubytek urzędników wyższych stopni byłyby zastępowane przez urzędników, pracujących już w danej dykasterji, co odkorkowałoby możność awansów. Na nowych urzędników należy przyjmować przynajmniej połowę z wyższem wykształceniem, co rozwiąże sprawę zatrudnienia młodzieży kończącej wyższe studja i poprawi poziom urzędników. Redukcja powinna objąć przedewszystkiem urzędników kontraktowych, żeby nie obciążać budżetu nowemi emeryturami.

Mimo, że poszczególne emerytury nie są wysokie, globalna suma emerytur obciąża budżet nadmiernie wysokim odsetkiem. Polityka emerytalna po wojnie była nazbyt liberalna. Dzisiaj liberalizm w zaliczaniu urzędnikom lat do wysługi należy ograniczyć, będzie to mniejszem złem, niż mechaniczne obcięcia emerytur tym, którzy już je pobierają. Należy zrewidować sprawę wypłacania emerytur tym, którzy zostali zatrudnieni, po przejściu na emeryturę, w przedsiębiorstwach państwowych, publiczno-prawnych, akcyjnych należących do państwa itd.

Przedsiębiorstwa państwowe winne płacić podatki

Przechodząc do zagadnienia działalności Państwa i ciał publiczno - prawnych jako przedsiębiorcy, referent stwierdza, że powinna być stworzona jednolita forma organizacyjna wszystkich tych przedsiębiorstw. Następnie powinien być rok sprawozdawczy we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych równy z rokiem budżetowym. — Rachunkowość powinna być tak prowadzona ażeby uwydatniała oddzielnie działalność każdego zakładu, należącego do jakiegoś przedsiębiorstwa. — Wszystkie przedsiębiorstwa powinny być równo postawione pod względem podatków, świadczeń, inspekcyj, taryf kolejowych, ceł i t. d. Ustawa powinna zakazywać wszelkiego uprzywilejowania przy nabywaniu w tych przedsiębiorstwach pewnych artykułów przez poszczególne instytucje państwowe. — Wreszcie wszystkie przedsiębiorstwa, nawet spółki akcyjne, o ile są państwowe, powinny podlegać kontroli N. I. K. i łącznie z preliminarzem budżetowym na następny okres, powinny składać swe sprawozdania łącznie z uwagami N. I. K.

Istnieją pewne przedsiębiorstwa potrzebne, które muszą być prowadzone przez państwo, ale należy skreślić wszelkie ukryte subsydja dla nich. — Bez zezwolenia Rady Ministrów nie mogą być czynione w przedsiębiorstwach żadne inwestycje.

LEPIEJ POWOLI A DOBRZE

Zejście państwa z rynku sztywnego przez szukanie kapitału na cele wielkich inwestycyj, nie na budżetowe, jest koniecznością. Uważam, że utrzymanie dróg, nawet ich ulepszanie, powinno się mieścić w budżecie, ale większe inwestycje państwowe, jak budowa nowych linij kolejowych, powinny być pokrywane tylko z wolnego rynku kredytowego. Ze względów socjalnych jestem przeciwny pośpiechowi i gwałtowności, ale w każdym razie musi to być robione planowo, systematycznie i konsekwentnie. Plan 5-letni, o którym się mówi, uważam za zbyt długi, powinien on objąć najwyższej 3 lata i wycofywanie się państwa z rynku kredytowego powinno się odbywać z roku na rok systematycznie dla uniknięcia wstrząsów w dziedzinie socjalnej. Polityka deflacyjna jest stanowczo sprzeczna z nakręcaniem konjunktury, które jest dopuszczalne tylko przez krótki czas wtedy, kiedy się zarysowuje poprawa aby ją utrwalić i przyspieszyć.

Ochrona lokatorów spowodowała to, że wszystkie elementy życia ulegają fluktuacjom, że nawet cena chleba jest zmienna, a jedynie komorne usztywnione.

Globalne obciążenie budżetu jest bardzo wysokie, ale z drugiej strony mamy nadmierną inflację najrozmaitszych podatków. Reformy dekretowe poszły w kierunku skomasowania poszczególnych podatków i uprościły w ten sposób system pracy w urzędach.

W dalszym ciągu referent stwierdza, że pobór podatku wojskowego, preliminowanego w sumie 200 ty. zł., przekracza jego wartość, wobec czego należy ten podatek skasować albo go zreformować radykalnie.

B. MIN. STRASSBURGER KIEROWNIKIEM KOMISJI

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — mg.) W najbliższych dniach premjer Kościałkowski ma podpisać nominację b. min. przemysłu i handlu Strassburgera na przewodniczącego komisji do badania działalności przedsiębiorstw państwowych. W skład komisji wejdą wybitni przedstawiciele życia gospodarczego, których lista jest już prawie ustalona. Wynikiem prac komisji ma być dokonanie reformy przedsiębiorstw państwowych. Kandydatura dra Henryka Strassburgera b. komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, została wysunięta przez ministra skarbu Kwiatkowskiego.

Nowa afera w tarnopolskiej restauracji „Polonia"

Tarnopol, 3. 2. (Tel. wł. P.) W związku z tragiczną śmiercią ś. p. rotm. Zaremby, aresztowany właściciel restauracji „Polonia" H. Szwarzwald wraz z kucharzem E. Martynowiczem i służącą kuchenną M. Semczyszyn, przetransportowani zostali do więzienia śledczego.

W czasie szczegółowego badania restauracji „Polonia" wykryta została w niej nowa afera natury skarbowej. — Jak się bowiem okazało, nierzetelny restaurator, nietylko podawał do stołu nieświeże potrawy, wskutek czego goście jego bądź umierali, bądź chorowali, ale także fałszował wina i wódki albo farbując je albo też przylepiając etykiety lepszych napojów na gorszą zawartość. Kwestją tą zainteresowały się naturalnie władze skarbowe i prowadzą energiczne śledztwo, w rezultacie którego Schwarzwald zostanie niewątpliwie pociągnięty do jak najsurowszej odpowiedzialności.

ZBRODNIA 14-LETNIEGO CHŁOPCA

Łańcut, 3. 2. (Tel. wł.) W piątek, 31 ub. m. około godz. 17-tej we wsi Kosina (pow. łańcucki) bawiło się przed domem dwóch czternastoletnich chłopców, Juljan Wilk i Emil Uchman Po chwili, z jakiegoś błahego powodu wynikła między nimi sprzeczka, podczas której Wilk porwał nóż i ugodził nim Uchmana w brzuch, raniąc go ciężko. Uchmana w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala powszechnego w Rzeszowie.

SAMOLOT ZDERZYŁ SIĘ Z GÓRĄ

Bukareszt, 3. 3. (PAT) Szczątki samolotu, który spadł w Banacie, znaleziono w górach w okolicach Cornea Reva, na wysokości 1700 mtr. ponad poziomem morza. Samolot ten w drodze z Aradu do Bukaresztu dostał się w gęstą mgłę, wskutek czego stracił kierunek i zderzył się z górą. Samolot ten pilotowany był przez Ivanovici, jednego z najwybitniejszych pilotów rumuńskiego lotnictwa cywilnego, uczestnika raidu afrykańskiego

Przymusowy post 8 miljonów Anglików
Londyn został zupełnie pozbawiony mięsa

Londyn, 3. 2. (Tel. wł. — O.) Na słynnym rynku mięsnym Londynu t. zw. Smithfield Market, wybuchł dziś w nocy strajk. Około 3 tysięcy sprzedawców mięsa zaangażowanych przez hale do sprzedaży mięsa w jatkach Smithfield Market, nie przystąpiło po północy do pracy, żądając natychmiastowego załatwienia ciągnącego się od dawna sporu o płace. Sprzedawcy żądają 4 f. szt. tygodniowo, jako płacy minimalnej i 40 godzinnego tygodnia pracy.

Strajk sprzedawców pociągnął za sobą unieruchomienie robotników oraz transportów mięsa z chłodni do jatek i do samochodów ciężarowych, rozwożących mięso do sklepów i restauracyj w całym Londynie. Powszechny strajk sprzedawców w jatkach pociąga za sobą unieruchomienie 8 tys. ludzi. Możliwe jest jednak, że również robotnicy transportowi w dokach, dokąd przybywa mięso z zagranicy i w chłodniach położonych w dokach, gdzie mięso z zagranicy zostaje natychmiast magazynowane, również zastrajkują. Oznaczałoby to strajk jeszcze 4 do 5 tysięcy ludzi.

Smithfield Market zaopatruje cały wielki Londyn, a więc 8 miljonów ludności w mięso. Ponieważ znajduje się w centralnej części Londynu blisko najruchliwszej dzielnicy City, zastój ten odbije się fatalnie na ruchu kołowym. Tysiące samochodów ciężarowych oczekuje w najbliższem sąsiedztwie Smithfield Market na mięso. Zazwyczaj praca załadowania tych ciężarówek ukończona jest około 6 rano i gdy City zaczyna swą pracę, Smithfield Market jest już oczyszczona. Dziś jednak ciężarówki wciąż jeszcze daremnie wyczekują na załadowanie mięsa.

Utrudnia sytuację fakt, że poniedziałek jest najruchliwszym dniem dla Smithfield Market. Zazwyczaj w poniedziałek sprzedają w jatkach Smithfield przeszło 3 tys. tonn mięsa.

Całą noc trwały obrady pomiędzy zarządem hal mięsa a komitetem strajkujących, ale dotychczas bezskutecznie. O ile w ciągu najbliższej godziny do porozumienia nie dojdzie, Londyn będzie bez mięsa. co odbije się przedewszystkiem na restauracjach w czasie lunchu.

Londyn, 3. 2. (Tel. wł. O.) Strajk na rynku mięsnym Londynu, rozszerza się. W tej chwili jest już 10 tysięcy strajkujących. Zachodzi obawa przyłączenia się do strajku robotników, pracujących w dokach i kolejach, przewożących mięso. Strajk nie ma dotychczas charakteru oficjalnego, nie został bowiem jeszcze zatwierdzony przez Związek Zawodowy pracowników rynku mięsnego, ani też przez Związek Pracowników Transportowych. Reprezentanci tych związków w godzinach porannych mieli wejść w porozumienie z robotnikami. Na ulicach, sąsiadujących z rynkiem mięsnym, umieszczono wzmocnione oddziały policji. Dotychczas nie doszło do żadnych wykroczeń.

———

REORGANIZACJA ANGIELSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Londyn, 3. 2. (Tel. wł. — O.) W przeddzień wznowienia sesji parlamentu, jak donosi Havas, na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa obrony narodowej. Według „Daily Express" plan nowej organizacji sił zbrojnych Wielkiej Brytanji będzie opierał się na trzech zasadach: 1) sprawa obrony całego imperjum powinna być rozpatrywana jako jedna całość, 2) zostanie stworzony imperjalny komitet obrony, w skład którego wejdą przedstawiciele wszystkich dominjów, 3) brytyjski przemysł wojenny zostałby na pewien przeciąg czasu zmonopolizowany, by pozwolić na reorganizację, opartą na wspólnej podstawie i zapewnić maksimum wydajności.

Kiedy szczęście sprzyja?

Do wszystkiego potrzeba mieć trochę szczęścia. Tak wszyscy zwykle wzdychamy, ale nie wszyscy zastanawiamy się nad właściwem znaczeniem tych słów. Trochę szczęścia — to nie znaczy, by pieczone gołąbki same wpadały do gąbki. Rzecz trzeba należycie przygotować, opracować i, z wiarą i ufnością w swoje szczęście, iść naprzód, wtedy szczęście sprzyja.

Gdy komuś się uda, mówimy: ma szczęście. Ale czy zastanawiamy się nad tem, że on to szczęście sobie sam przygotował? Jeżeli wygrał na Loterji Państwowej, czyż nie musiał sobie wygraną przygotować przez nabycie losu? Przecież dotychczas jeszcze nikt nie wygrał, kto losu nie miał.

Otóż wygraną na Loterji może sobie każdy łatwo przygotować, kto tego naprawdę chce. Wystarczy pójść do kolektury i zaopatrzyć się w los. Gdy to zrobi, ma już wszelkie szanse wygrania.

Ciągnienie I-ej klasy 35-ej Loterji rozpoczyna się 20 lutego i trwa 4 dni.

W Warszawie wybuchł strajk tramwajarzy

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — mg.) Zgodnie z uchwałami sobotniemi wszystkich Związków zawodowych na terenie pracowników miejskich w Warszawie wczoraj od wczesnego rana rozpoczął się strajk tych pracowników, jako protest przeciwko zmniejszeniu uprawnień emerytalnych, przeciwko zwiększeniu podatku dochodowego, oraz przeciwko nowym ustawom samorządowym, które zmniejszają uprawnienia pracowników samorządowych.

Jednodniowy strajk protestacyjny pracowników miejskich najdotkliwiej odczuwa Warszawa w dziedzinie komunikacji miejskiej.

Poza strajkiem służby motorniczej i konduktorskiej w tramwajach i autobusach strajkują również niżsi funkcjonarjusze tramwajów oraz robotnicy remiz i warsztatów. W elektrowni tramwajowej pozostawiono tylko najniezbędniejszą obsługę kotłów i maszyn. Zastrajkowali również pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta. Jezdnie są niesprzątnięte, chodniki nie zamiecione.;

W związku ze strajkiem na ulicach stolicy daje się zauważyć wzmożony ruch pieszych oraz dorożek i taksówek. Na ruchliwszych punktach miasta krążą patrole policyjne, składające się z dwóch posterunkowych.

Przed nieczynnemi remizami tramwajów, przed wodociągami, w pobliżu gazowni na Woli, na ul. Ludnej i biur na Kredytowej ustawione są posterunki policyjne.

Dozwolone są jedynie zebrania w zamkniętych lokalach Związków.

Czynione były próby rozszerzenia strajku protestacyjnego i na inne przedsiębiorstwa miejskie, próby te jednak zawiodły. Jedynie w Zakładzie czyszczenia miasta zastrajkowali zamiatacze, tak, że miasto nie było dziś zamiatane. W gazowni strajkowano od godz. 8 do 9, po godz. 9 była już praca normalna.

Ponure szczegóły zamordowania śp. Ohanowicza na dworcu kolej. w Chodorowie

Chodorów, 3. 2. (Tel. wł. Z). W związku z tragiczną śmiercią nadleśniczego Fundacji hr. Skarbka w Brzozdowcach k. Bóbrki śp. Stanisława Ohanowicza, który padł ofiarą zbrodniczej ręki niejakiego Hydzika, dowiadujemy się szeregu szczegółów, które zostały po śmierci ustalone.

Z wiosną ub. r. zgłosił się do śp. Ohanowicza niejaki Hydzik, osobnik bliżej śp. Ohanowiczowi nieznany, którego brat jest wiceburmistrzem Chodorowa i posiada tam sklep korzenny. Hydzik — jak się obecnie pokazuje — jest żonaty i posiada troje dzieci, z których najstarszy syn uczęszcza na drugi rok Politechniki, drugi przebywa w szkole policyjnej, a córka chodzi do szkoły. Hydzik zwrócił się do śp. Ohanowicza o poparcie jego kandydatury na wójta w Brzozdowcach. Ohanowicz odmówił poparcia, oświadczając Hydzikowi, że zaangażował się już na rzecz innego kadydata. Tymczasem w wyborach wybrany został trzeci kandydat, miejscowy obywatel Kłosowski, kandydat śp. Ohanowicza upadł, a Hydzik sam wycofał swoją kandydaturę przed wyborami.

W dwa miesiące później Hydzik napisał do śp. Ohanowicza list z pogróżkami i obelgami, obwiniając go zupełnie niesłusznie o swoje niepowodzenie w wyborach. Równocześnie Hydzik skierował anonim do Fundacji hr. Skarbka, w którym bezpodstawnie oskarżał śp. Ohanowicza o rozmaite sprawy.

Niezależnie od tego wystosował Hydzik anonim do Ministerstwa Poczt i Telegrafów przeciwko urzędniczce pocztowej Bukowskiej, która jest siostrą żony śp. Ohanowicza i pełni służbę w Chodorowie.

W związku z anonimami Hydzika, odbyły się dwie rozprawy sądowe. W pierwszej wytoczonej przez prokuratora z powodu anonimu przeciwko Bukowskiej, Hydzik skazany został na 6 miesięcy więzienia. W drugiej rozprawie wytoczonej przez śp. Ohanowicza, Hydził skazany został na 7 miesięcy więzienia. Obie sprawy znalazły się w apelacji wskutek odwołania Hydzika. Sam Hydzik pozostawał na wolnej stopie.

Już w dniu 25 ub. m. tj. w przeddzień zbrodni Hydzik poszukiwał śp. Ohanowicza. Mianowicie w Chodorowie w Związku Oficerów Rezerwy odbywały się ćwiczenia aplikacyjne i opłatek organizacyjny, na którym był obecny śp. Ohanowicz. Hydzik przybył do budynku, gdzie odbywała się uroczystość, a równocześnie zabawa Zw. Strzel. i pytał o obecność śp. Ohanowicza.

Nazajutrz Hydzik przybył na dworzec kolejowy w Chodorowie już o godz. 4 rano, spodziewając się odjazdu śp. Ohanowicza, przyczem wypytywał się służby kolejowej o swoją ofiarę. Śp. Ohanowicz nie odjechał jednak tym pociągiem.

Wobec tego Hydzik przybył na dworzec poraz drugi o godz. 9 rano, udał się do bufetu, gdzie wypił małą flaszkę wódki i ukrył się za drzwiami wahadłowemi, wiodącemi na korytarz i peron. W momencie, kiedy śp. Ohanowicz po zakupieniu biletu w kasie skierował się ku peronowi i znalazł się w drzwiach, morderca strzelił do niego w głowę i położył go na miejscu trupem. Do leżącego i zamordowanego już człowieka Hydził oddał jeszcze 5 strzałów, poczem usiadł na ławce, a po przybyciu policji, oddał się w ręce władz i przyznał się do zbrodni.

Zbrodnia Hydzika wywołała w całej okolicy olbrzymie wrażenie, ponieważ ofiara zamachu śp. Ohanowicz był człowiekiem znanym i lubianym w kołach tutejszego społeczeństwa Aresztowany morderca odstawiony został do więzienia, gdzie podobno popadł w depresję i zdradza chorobę umysłową. W związku z tem Hydzika przewieziono do jednego z zakładów umysłowo chorych celem poddania go badaniom.

Egzekutor uratował życie samobójcy

Łańcut, 3. 2. (Tel. wł. B.) Onegdaj do mieszkania Stalicy Jana, mieszkańca jednej z wiosek pow. łańcuckiego (Sarzyna), przyszedł egzekutor skarbowy celem ściągnięcia zaległego podatku. Ponieważ płatnika w domu nie zastał, udał się w myśl wskazówek domowników do stodoły.

Po wejściu do stodoły, oczom jego przedstawił się mrożący krew w żyłach widok. Na pasku przyczepionym do belki, wisiało drgające ciało Stalicy. — Egzekutor, nie tracąc zimnej krwi, przeciął rzemień i wraz z strażnikiem wiejskim, zajął się ratowaniem nieszczęśliwego, który po pewnym czasie przyszedł do siebie i uradowany powrotem do życia, zapłacił cały podatek. Przynajmniej choć raz egzekutor stał się dobroczyńcą płatnika.

DEMENTI

Warszawa, 3. 2. Tel. wł. — mg.) Wiadomości o wstrzymaniu całkowitego tranzytu niemieckiego nie odpowiadają prawdzie.

KOMISJE BUDŻETOWE KOŃCZĄ SWOJE PRACE

Warszawa, 3. 2. (Tel. wł. — mg.) Prace sejmowe komisji budżetowej zbliżają się do końca. Dzisiaj przychodzi pod obrady budżet Ministerstwa Skarbu. W połowie tygodnia odbędzie się trzecie czytanie budżetu oraz przyjęcie ustawy skarbowej. W przyszłym tygodniu preliminarz przychodzi pod obrady pełnego Sejmu.

W rządzie kończą się przygotowania do rozmaitych projektów ustawodawczych, jakie będą przez rząd wniesione do Sejmu. Projekty te mają być przyjęte do parlamentu w ciągu najbliższych 10-ciu dni, tak, ażeby mogły być jeszcze przez parlament przepracowane w czasie obecnej sesji budżetowej.

Obrady budżetowe w Senacie toczą się niemal równolegle z pracami sejmowemi, i jak dotąd, Senat nie wprowadził żadnych zmian do preliminarza, proponowanego przez Sejm

———

Lwów, dnia 3 lutego 1936.

Bojkot „Romy"

W samem śródmieściu miasta Lwowa przy jego pryncypalnej ulicy, od kilku dni dzieje się rzecz jeszcze niedostatecznie chyba spostrzeżona i oceniona przez społeczeństwo polskie.

Jedna ze starych, największych i popularnych firm chrześcijańskich, kawiarnia „Roma" jest bojkotowana przez klientelę żydowską w sposób tak solidarny, że wzbudzający niemal podziw. Kawiarnia — która posiadała tylko klientów-Żydów, ponieważ publiczność polska właśnie ze względu na Żydów do niej nie uczęszczała — świeci przeraźliwemi pustkami. Chodzą słuchy, że wobec tej sytuacji obecny właściciel kawiarni będzie ją musiał sprzedać: jest bardzo prawdopodobne, że nowym właścicielem będzie Żyd.

Jest sprawą zupełnie obojętną, jakie są przyczyny bojkotu. Istotnem jest to, że Żydzi podjęli bojkot wobec firmy chrześcijańskiej i — wygrywają go.

Rzecz wydaje się pozornie drobna. Ale tylko pozornie. W rzeczywistości incydent bojkotu kawiarni „Roma" we Lwowie urasta do problemu zasadniczego. Oświetla doskonale problem żydowsko-polski i cały szereg jego szczegółów. I dlatego uważamy za właściwe poświęcić mu uwagę na tem miejscu.

Otóż przedewszystkiem nie oburzamy się na Żydów z powodu zastosowania przez nich bojkotu. Żydzi mają prawo chodzić i nie chodzić do tych lokali, do których zechcą. Piętnujemy natomiast to, że Żydzi podjęli akcję w stosunku do firmy chrześcijańskiej, z powodu której obłudnie podnoszą zawsze protest i alarm, ale tylko wtedy, kiedy ta sama akcja wymierzona jest przeciw Żydom. Podwójna i murzyńska etyka Żydów winna być na marginesie sprawy lwowskiej wyraźnie stwierdzona.

Po drugie uderza w bojkocie prowadzonym przez Żydów zadziwiająca solidarność. Zastosowano ją w stosunku do firmy chrześcijańskiej bez żadnej większej propagandy. Rzecz stała się niemal w tajemnicy. Możnaby sądzić, że klienci „Romy" stanowili chyba jakieś zdyscyplinowane zrzeszenie i działają pod jego nakazem. Tak oczywiście nie jest. Żydzi są poprostu społecznością solidarną i na dany znak działają solidarnie. Bojkot we Lwowie przeprowadzany jest naprawdę wzorowo.

I tu nasuwa się refleksja: jak wygląda w takich wypadkach akcja społeczeństwa polskiego? Czy jest do pomyślenia, aby jednego dnia klienci polscy przestali uczęszczać do wyznaczonego lokalu żydowskiego?

O bojkocie mówi się u nas dużo. Niema prawie zebrania gospodarczego czy społecznego, na którem nie byłoby zaklinań na temat bojkotu.

Bojkotu jednak niema. Są natomiast błazeństwa w formie rzucania petard do sklepów żydowskich, smarowania szyldów, rozrzucania ulotek, wybijania szyb itd. itd. Są ludzie i organizacje, które z tych błazeństw zrobili sobie zawód życiowy.

Ale czy choćiaż jeden z nich zrobił w ostatnich dniach bodaj mały wysiłek w tym kierunku, aby zbojkotowaną przez Żydów firmę chrześcijańską wypełnić po brzegi nową publicznością chrześcijańską i polską? Aby uratować tę firmę, która padnie niechybnie w najbliższym czasie na oczach 51 procent ludności polskiej Lwowa?

To sobie trzeba raz powiedzieć wyraźnie. Forma akcji antyżydowskiej, jaką widzimy obecnie i która jest w pewnej części prasy systematycznie rejestrowana i reklamowana, niema żadnego sensu. Żydzi bowiem trzymają nas mimo niej za gardło. Jeden rozkaz jakiegoś komitetu antyhitlerowskiego niszczy doszczętnie starą, znaną firmę.

Czy powstała z tego powodu jakakolwiek reakcja w społeczeństwie, ale nie w formie wybicia szyby przez niedowarzonych bojówkarzy? Można wybić szyby w wszystkich lokalach żydowskich w całym Lwowie, a mimo to dzisiaj „Roma", a jutro i pojutrze szereg dalszych firm chrześcijańskich padnie, jeżeli zechcą to zrobić Żydzi.

Pytamy jednak o skuteczną reakcję? Czy zorganizowany został w odpowiedzi na „Romę" bojkot przynajmniej dwu określonych firm żydowskich, w których nie śmiałby się pokazać żaden Polak? Czy nie powinna była być już zorganizowana akcja, aby za każdą zbojkotowaną firmę chrześcijańską we Lwowie padał z naszej strony wyrok bojkotu chociaż na jeden sklep żydowski w każdem mieście powiatowem województwa lwowskiego?

Ten argument przemówiłby natychmiast do Żydów. Gdzież są jednak organizacje bądź uprawiające uliczne bójki i awantury antyżydowskie, bądź ślęczące na herbatkach nad „niebezpieczeństwem żydowskiem"? Może zamiast tych niepoważnych występów i medytacyj, zrobiłyby wreszcie coś poważnego?

Zwracamy na te fakty uwagę opinji polskiej. Uważamy to za narodowy obowiązek dziennika polskiego. Działanie należy do społeczeństwa. Sądzimy, że przecież jednak zacznie się na odcinku żydowskim dziać coś pozytywnego.

KLAUDJUSZ HRABYK

Sprawy kolonjalne nie są obojętne dla Polski

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego").

Warszawa, w lutym.

Sprawa nadmiaru ludności w Polsce wysuwa się jako czołowe zagadnienie naszej polityki. Oczywiście kwestja nadmiaru ludności jest rzeczą względną. Gęstość zaludnienia naszego kraju jest jeszcze dużo niższa od tej, jaka istnieje w niektórych państwach na zachodzie Europy. Dopiero na tle naszego ubóstwa, braku kapitałów, a zwłaszcza przeludnienia wsi i napływu co roku młodego rocznika ludzi, poszukujących daremnie pracy, zagadnienie to nabiera całej swej wymowy.

Obliczano, że właściwie nadmiar ludności w Polsce wynosi 9 miljonów. Liczba to może przesadzona, niemniej charakterystyczna. Te 9 miljonów par rąk do pracy powinno być źródłem naszej siły i naszej prężności, a stać się gotowe przyczyną słabości i dalszej pauperyzacji.

Państwo musi zatem ustalić drogi swej polityki populacyjnej, tak ją na swój sposób ustalają Włochy oraz Japonja. I nie omylimy się, jeżeli stwierdzimy, że zagadnienie to oddziaływać zacznie w najbliższym czasie coraz silniej na poszczególne działy pracy państwowej.

Rozwiązanie zagadnienia populacyjnego w Polsce nie będzie mogło być jednostronne. Przejawi się ono zapewne w różnych kierunkach. Wiązać się będzie ściśle ze sprawą ogólnej naprawy gospodarczej i odbudowy procesu kapitalizacji wewnętrznej. Pozatem wszakże brane są już pod uwagę następujące sposoby zażegnywania kryzysu ludnościowego:

1) Praca nad u p r z e m y s ł o w i e n i e m kraju. Zagadnienie niezmiernie trudne, lecz musi być podjęte. Musi być postawiona wyraźnie sprawa, w jakim kierunku pójdzie rozwój naszego życia: czy gospodarki rolnej, czy też stopniowego rozwoju miast. Doświadczenie historyczne, oraz przeludnienie wsi nakazują naprawić jednostronną strukturę rolną naszego kraju.

2) Wzmożenie o s a d n i c t w a wewnętrznego. Sprawa ta w pierwszych latach niepodległości paczona i nadużywana dla celów doktrynerskich i klasowych, dojrzewa do postawienia jej na płaszczyźnie ogólno-narodowej. Zagadnienie to obejmuje oczywiście cały splot spraw, których poruszać narazie nie zamierzamy.

Wskażemy jednak na konieczność zaktywizowania osadnictwa na ziemiach zachodnich Polski, zwłaszcza na Pomorzu, gdzie jeszcze nieproporcjonalnie duży procent ziemi znajduje się w rękach wielkich właścicieli niemieckich. Sprawa osadnictwa na ziemiach południowo-wschodnich Polski wymagać będzie odrębnego traktowania.

3) Wreszcie podjęcie wysiłku w dziedzinie k o l o n i z a c j i zewnętrznej i e m i g r a c j i. Tu należy wskazać na bardzo znamienne oświadczenie, złożone ostatnio w komisji budżetowej senatu przez min. Becka. Stwierdził on, że dla Polski sprawa kolonjalna nie jest obojętna i że, gdy zagadnienie to dojrzeje do nowego rozwiązania na terenie międzynarodowym, „Polska będzie miała równe prawo i równą możność zaspokojenia swoich interesów".

Zdaje się, że poraz pierwszy z polskiej strony oficjalnej zostało zaznaczone tak wyraźnie nasze zainteresowanie sprawami kolonjalnemi. Rozszerza to znacznie zakres działania oraz horyzonty naszej polityki zagranicznej oraz morskiej. Będzie ona musiała zwrócić większą niż dotychczas uwagę na stosunki z państwami Ameryki Południowej, a pozatem pilnie śledzić rozwój zagadnień kolonjalnych w łonie Ligi Narodów, gdzie sprawy te zapewne w niedługim czasie staną się bardzo aktualne.

Zagadnienie emigracji w Polsce łączy się z kwestją emigracji żydowskiej. Sprawa ta również dojrzewa do poważnego rozpatrzenia. Stan obecny będzie już na metę nie do utrzymania. Rozwiązanie wszakże i tego zagadnienia uzależnione jest w dużej mierze od sytuacji na gruncie międzynarodowym i od pewnego współdziałania międzynarodowego.

Naszkicowaliśmy jedynie różne przejawy wielkiego zagadnienia populacyjnego w Polsce. Narzucają się one z coraz większą siłą polityce państwowej i niewątpliwie w niedługim stosunkowo czasie spowodują różne posunięcia.

ER.

W przypisku

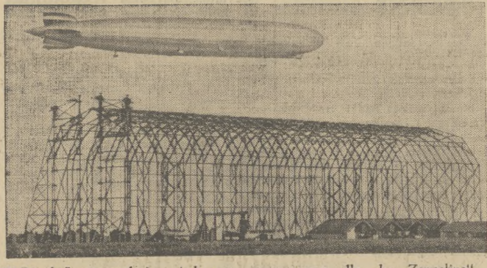
Rabin Thon broni dalej ghetta

Już raz omawialiśmy na tem miejscu poglądy b. posła Ozjasza Thona na sprawę osobnych ławek żydowskich w szkołach oraz roli jaką odegrało w historji żydowskiej ghetto. Rabin Thon uważa widocznie sprawę za szczególnie ważną, gdyż powraca do niej na łamach H a j n t a:

„Wskutek przymusu, ghetto niegdyś było naszą wielką boleścią, ale nigdy hańbą. Czy byliśmy bowiem w ghecie mniej wartościowi, niżsi? Czy nie tworzyliśmy w ghecie wiecznych wartości duchowych, które możemy stale pokazywać z dumą? Słowem, nie potrzebujemy szukać ghetta, ale także nie boimy się ghetta. Niech nas nie straszą ghettem. Byliśmy i w ghecie narodem najwyższej klasy. Na to mamy jasne dowody, które każdy może oglądać. Jesteśmy w odrębności także wielką siłą i niepowinniśmy się tego nadmiernie lękać. Uważam też, że nie jest dla mnie obniżeniem mojej czci, jeżeli ktoś nie chce siedzieć ze mną na jednej ławce... ...Żydzi należą do tej samej rasy. Tu stało się nic innego jak to, że drugi syn Noego nagle stał się arystokratą i nie chce przyjaźnić się ze swym starszym bratem. No, jak nie to nie! Czy Sem koniecznie musi być towarzyszem Chama?

Pomijając właściwą umysłowości żydowskiej megalomanję, która przebija z wywodów sjonistycznego przywódcy, trudno im odmówić logiki i moralnej konsekwencji (z. s.)

Port „Zeppelina" w Południowej Ameryce



W Rio de Janeiro wykańcza się hangar, przeznaczony dla „hr. Zeppelina".

Gospodarka w lasach państwowych
nie wzbudza zachwytu w Sejmie

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł. — mg.) Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżet. Sejmu po przemówieniu ministra Poniatowskiego rozwinęła się żywa dyskusja dokoła zagadnień, związanych z zasadniczą przebudową ustroju rolnego. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawom komasacji, parcelacji i meljoracji. Posłowie, wskazując na ogrom prac, wykonanych przez rząd w tych dziedzinach, podnosili wszakże, że należałoby wzmóc działalność rządu w tym kierunku, z zachowaniem jednak ostrożności, zwłaszcza w akcji parcelacyjnej.

Dużą część obrad poświęcono gospodarce lasów państwowych. Niektórzy posłowie ustosunkowali się krytycznie do działalności dyrekcji lasów państwowych. Dyskutowano ponadto obszernie nad sprawą należytego zorganizowania rolnictwa i wzmożenia akcji przysposobienia rolniczego, oraz organizacyj rolniczych. Wypowiadano się przeciw rozdrabnianiu tej działalności na zbyt wiele organizacyj, domagając się ześrodkowania jej w kółkach rolniczych oraz w Izbach rolniczych.

Szczegółowo omawiano sprawę kapitalnego znaczenia, mianowicie akcji oddłużeniowej. Dla zwiększenia efektu należy także poddać rewizji sprawę kredytów długoterminowych, sprawę hipotek i t. d. Mówiono też o osadnictwie. Przeciw osadnictwu wypowiedział się poseł Pełeński w imieniu Ukraińców z Małopolski. Żywo na to zaprotestował poseł Smoczkiewicz, który stwierdził, że na Wołyniu zagadnienie to jest o wiele prostsze. Jest tam należyta współpraca polsko-ukraińska o lepszy byt rolnika, o czem najlepiej świadczy rozwój spółdzielczości na terenie Wołynia. W związku ze znacznem zadłużeniem gospodarstw osadniczych, tenże mówca wypowiedział się za obniżeniem odsetek od długów, a pozatem za udzielaniem osadnikom, na mocy uchwalonej ustawy, zapomóg budowlanych, czy to w formie kredytów, czy w budulcu. Dotychczas bowiem z dobrodziejstw tej ustawy osadnicy nie mogli korzystać.

Poruszono jeszcze wiele innych zagadnień, drobniejszej natury, przyczem niektórzy mówcy wnosili poprawki do poszczególnych pozycyj budżetowych.

W czasie dyskusji min. Poniatowski odpowiadał na szereg kwestyj. Po dalszych przemówieniach w głosowaniu odrzucono poprawkę referenta o zwiększenie o 3 miljony zł. spłaty lasów państwowych do skarbu i budżet ministerstwa przyjęto w drugiem czytaniu.

Wniosek pos. Hutten-Czapskiego o nierozpatrywanie planu finansowo-gospodarczego lasów państwowych, przewodniczący Byrka nie poddał pod głosowanie, motywując to w specjalnem oświadczeniu. Wnioskodawca zapowiedział odwołanie się do komisji regulaminowej. Na tem posiedzenie zakończono.

Europa idzie ku wojnie —
tak ocenia sytuację włoskie ministerstwo propagandy

Rzym, 1. 2. (PAT) Włoskie ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło dziś następujący komunikat o obecnem położeniu międzynarodowem:

W chwili obecnej nie można dostrzec jakichkolwiek przebłysków nadziei na porozumienie. Jeżeli chodzi o sytuację wojenną na obu frontach, to nie budzi ona dla Włoch żadnych trosk, ponieważ operacje rozwijają się w sposób pomyślny. Natomiast w Europie nie można dopatrzeć się żadnych objawów dodatnich, gdyż Europa nie zdaje sobie sprawy ze swych prawdziwych interesów. Ewentualne rozszerzenie zakazu wywozu na naftę nie wyrządziłoby Włochom szczególnych szkód materjalnych, lecz uznane zostałoby za zniewagę moralną. Ci, którzy mówią dzisiaj o sankcjach naftowych, dają dowód, że nic nie zrozumieli z tego, co wydarzyło się od dnia 18 listopada 1935 do dnia dzisiejszego. Włochy dostarczyły Genewie dowodów barbarzyństwa abisyńskiego, lecz dowody te nie przydały się na nic. Naszem zdaniem — kończy się oświadczenie — Europa idzie ku wojnie.

Rzym, 1. 2. (PAT) „Lavoro Fascista“ omawiając dzisiejszy apel do młodzieży europejskiej, ogłoszony przez „Popolo d'Italia“, pisze, że potencjał Italji mierzy się dziś nietylko ilością ludzi i broni. Winni sobie zdać z tego sprawę ci, którzy przygotowują konflikt światowy pod pretekstem obrony pokoju.

Podkreśliwszy dalej postępy, dokonane przez naród włoski na drodze przygotowania wojennego, „Lavoro“ Fascista“ pisze: Stwierdzić należy, że nieprzyjaciele będą musieli być gotowi do stawienia czoła nietylko siłom wojskowym, znakomicie przygotowanym i uzbrojonym w najbardziej nowoczesne środki i materjały wojenne, ale również całemu narodowi, ożywionemu duchem bojowym i zdecydowanemu bronić aż do końca swego prawa do życia. Apel do młodzieży europejskiej, kończy „Lavoro Fascista“, daje jej do wyboru albo pokój pod znakiem sprawiedliwości i uznania praw włoskich, albo wojnę.

Rozporządzenie Min. Przem. i Handlu
regulujące stosunki w przemyśle naftowym

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł. — mg.) Ukazało się obwieszczenie p. Ministra Przemysłu i Handlu, ogłaszające jednolity tekst ustawy, regulującej stosunki w przemyśle naftowym.

Nowa ustawa nadaje p. Ministrowi Przemysłu i Handlu prawo do wydawania rozporządzeń, zarządzeń w zakresie zakazu przywozu i wywozu olej skalnego, jak również zakazu przywozu produktów naftowych, podwyższania i zniżania stawek celnych oraz zwalniania od ceł tych surowców i produktów w porozumieniu z Ministrem Skarbu, a wreszcie scentralizowania jednolitej organizacji całego obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowemi.

W myśl nowej ustawy do uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu należy m. in. tworzenie i rozwiązywanie przymusowych organizacyj przemysłu naftowego, obejmujących bądź jego całość, bądź poszczególne działy. Organizacja przymusowa obrotu zagranicznego ma być stworzona najdalej w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie nowej ustawy, gdyby do tego terminu nie powstała odpowiadająca zasadom ustawy jednolita organizacja dobrowolna. Statuty organizacyj przymusowych wydaje, bądź zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu.

Zmiana w odraczaniu akademickich opłat
Ulgi w opłatach dla niezamożnych studentów

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł. — mg.) „Iskra“ podaje: Minister WR i OP zarządzeniem z 25 stycznia wprowadził zmiany do obowiązującego zarządzenia z 25 września 1933 r. o opłatach państwowych w szkołach akademickich. Odroczenie opłat rocznych na czas po ukończeniu studjów (aż do lat 12 od uzyskania odroczenia) stosowane dotychczas jako odroczenie całej lub połowy opłaty, może być obecnie stosowane jako odroczenie całości, lub połowy lub 1/4 opłaty rocznej.

Zamiast dotychczasowego ustalania kwoty, o jaką mogą być zmniejszone wpływy z tytułu odroczeń o 5 proc. opłat za pierwszy rok studjów, 10 proc. na drugim roku, 15 proc. na trzecim i 20 proc. na czwartym, ustala się dla każdej państwowej szkoły akademickiej ogólną kwotę, o jaką mogą być zmniejszone wpływy z tytułu odroczenia na 25 proc. Obowiązuje powyższe zarządzenie od 1 września 1935 r.

Obniżka opłat studenckich równomierna dla wszystkich—podaje „Iskra“ — byłaby wprawdzie pewną ulgą dla ogółu młodzieży, a więc zarówno dla akademików zamożnych jak i niezamożnych, nie pozwoliłaby natomiast zwiększyć pomocy dla tych, którzy jej najbardziej potrzebują. Wprowadzona natomiast przez streszczone powyżej rozporządzenie zmiana, pozwoli szkołom akademickim na objęcie ulgami w opłatach niemal wszystkich niezamożnych studentów.

PRACOWNICY SKARŻĄ MAGISTRAT WARSZAWSKI

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł. — mg.) Do Sądu Pracy wpłynęła rekordowa ilość powództw przeciwko zarządowi miejskiemu. Powództwa te na ogólną sumę kilkudziesięciu tysięcy zł. złożyli b. pracownicy miejsk. tramwajów, wodociągów, szpitalnictwa itd. Powodowie domagają się zasądzenia od zarządu miejskiego należności za urlopy. W roku zeszłym pracownicy ci zostali przeniesieni na emeryturę i dlatego nie została im wypłacona należność za urlop oraz urlopów tych nie wyzyskali.

O OBNIŻKĘ CEN SOLI W SPRZEDAŻY

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł. — mg.) W ostatnich dniach ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z 20 stycznia br., regulujące wysokość rabatu, udzielanego detalistom przez hurtowników soli.

Rabat ten wynosił dotychczas na obszarze Rzplitej 9 proc. przy sprzedaży soli białej i 8 proc. przy soli szarej. Obecne rozporządzenie rabat ten przy sprzedaży soli szarej, przeznaczonej do konsumcji, podwyższa na obszarze ziem wschodnich do 10 proc. Ministerstwo Skarbu, dążąc do obniżenia cen soli, pragnie zwiększyć sieć hurtowej sprzedaży soli w województwach wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem. W ostatnich dniach ilość punktów sprzedaży hurtowej soli została zwiększona o 36 puntów i wynosi obecnie 92 punkty. Jednocześnie rabat dla detalistów płacony przez hurtowników, zwiększono o 2 proc. do 10. Oba te posunięcia przyczynią się do obniżenia ceny soli w sprzedaży.

NA WIOSNĘ DOBRA KONJUNKTURA DLA AKCJI BUDOWLANEJ

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł. — mg.) Jak wynika z informacyj, któremi dysponują sfery zainteresowane o rozwoju ruchu budowlanego, szczególnie mieszkaniowego, zbliżająca się wiosna powinna przynieść dobrą konjunkturę dla tej dziedziny akcji inwestycyjnej.

Wskutek wycofania się rządu z wewnętrznego rynku kredytowego, poważna część kapitału prywatnego dąży w kierunku zaangażowania się w budownictwie mieszkaniowem, czemu sprzyja pozatem obniżenie cen artykułów, stosowanych w budownictwie.

Równocześnie rząd przedsięwziął środki, zawierające dotarcie kredytów budowlanych ze źródeł państwowych do małych kredytobiorców. Pozatem po raz pierwszy w tym roku zapewnione jest dotarcie kredytów budowlanych na cele mieszkaniowe do drobnych rolników

POCIĄG PRZEJECHAŁ PRZEZ POCZEKALNIĘ

Raxaul (Indje), 1. 2. (PAT) Pociąg towarowy wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wjechał na ślepy tor, przebił barjerę, następnie przebił ścianę dworca. Lokomotywa przebiegła przez poczekalnie II i I klasy, salę bagażową i kasę dworcową. 5 osób zostało zabitych, w tem naczelnik stacji.

KŁOPOTLIWY SOJUSZNIK DLA GABINETU SARRAUTA

Paryż, 1. 2. (Tel. wł. K.) Zgodnie z przewidywaniami kół parlamentarnych, dopiero wczorajsze głosowanie w Izbie Deputowanych przyczyniło się do definitywnego sprecyzowania linji politycznej nowego gabinetu. W szczególności jest to wynikiem poparcia gabinetu Sarrauta przez grupę socjalistów S. F. I. O. Prasa prawicowa twierdzi, że rząd obecny jest właściwie gabinetem frontu ludowego. Temu przekonaniu daje m. in. wyraz dep. Taittinger w „Ami du Peuple“.

„Le Petit Journal“ uważa, iż premjer Sarraut nie powinien odpoczywać po wczorajszym sukcesie. Zdaniem dziennika, obecne stanowisko komunistów wobec rządu jest niepożądane. Zasługuje również na uwagę fakt, że grupa republikanów lewicy, która posiada w gabinecie dwóch przedstawicieli, w znacznej większości wypowiedziała się przeciw rządowi.

AUTO WJECHAŁO W KOMPANJĘ ŻOŁNIERZY

Katowice, 1. 2. (Tel. wł. Ch.) Wczoraj wieczorem na szosie w Łaziskach Górnych w pow. pszczyńskim, samochód półciężarowy najechał na powracającą z ćwiczeń kompanję strzelców. Skutki najechania były fatalne. Strzelec Bolesław Żarnowiecki doznał pęknięcia czaszki i zmarł wkrótce, dwaj inni strzelcy odnieśli lekkie obrażenia.

Z FILHARMONJI

VI. Koncert symfoniczny

Niedzielny VI. koncetrt symfoniczny Filharmonji lwowskiej nie należał do imprez szczęśliwych — gdyż układ programu nie był interesujący, a poziom wykonu nie osiągnął wartości artystycznych.

Z całą przykrością stwierdzić musimy, że tym razem tak kapelmistrz jak też i członkowie orkiestry nie byli dobrze usposobieni — gdyż tylko w ten sposób możemy wytłumaczyć i usprawiedliwić wykon recitalu, ospały i niedokładny — a zatem nieinteresujący, nudny — a dla licznych wykoleń, dla słuchacza wprost przykry. Ceniony i zawsze staranny kapelmistrz p. Józef Lehrer, tym razem zawiódł w zupełności.

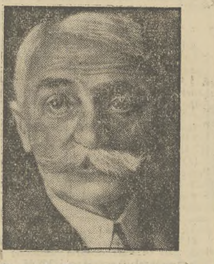
Jako solistka wystąpiła p. Irma Dolivo - Aronovici, ponoś wybitna pianistka rumuńska, wykonując piękny i efektowny koncert fortepianowy C-moll Rachmaninowa. — Niestety o grze tej artystki nie możemy się wyrazić dodatnio. Możliwe, że po dalszych sumiennych studjach pianistka osiągnie pewien zadowalający poziom — gdyż przebłyski pewnego talentu były widoczne — w obecnem jednak stadjum jej rozwoju artystycznego, wskazanem byłoby ograniczyć swe występy publiczne do minimum. Ogromnie kapryśne i nerwowe tempa pianistki uniemożliwiały kapelmistrzowi należyte prowadzenie orkiestry. Niektóre drobne przebłyski szczęśliwszej interpretacji nie zdołały uratować sytuacji.

Najudatniejszym punktem programu było wykonanie Liszta symfonji „Faust“ na orkiestrę, chóry męskie i solo tenorowe. Wyczuwało się, że kapelmistrz p. Lehrer ześrodkował na wykonie tego dzieła wszystkie swe możliwości i istotnie musimy przyznać, że zdołał osiągnąć sukces artystyczny wcale znaczny. — Doskonale brzmiały połączone chóry Echa - Macierzy i Medyków Weterynarji. Solo tenorowe wykonał poprawnie p. Bedlewicz.

„Opowieść ukraińska“ Mieczysława Sołtysa, nieodżałowanego dyrektora Konserwatorjum Polskiego Tow. Muzycznego, rozpoczęła recital. — Nowością były „Tańce z Maroszeku“ Zołtana Kodaly, kompozytora węgierskiego. Dziełko oparte na folklorze, odznacza się barwną i pomysłową instrumentacją — nie posiada jednakże głębszych wartości artystycznych.

Recital ten transmitowała rozgłośnia lwowskiego Radja na całą Polskę. — Publiczność dopisała.

JÓZEF WEŁESZCZUK.



Br. Pierre de Coubertin laureatem nagrody pokojowej Nobla? Założyciel nowoczesnych gier olimpijskich br. Coubertin został podany do pokojowej nagrody Nobla.

POLSKI FIAT w GDYNI



W tych dniach otwarta została w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 110, nowa placówka Polskiego Fiata. Nocne zdjęcie tych wspaniałych zakładów przedstawia podana fotografja. Nowa placówka Polskiego Fiata, połączona z biurem sprzedaży, warsztatami, składem części zamiennych i stacją obsługi, wyposażoną w nowoczesne urządzenia, będąc nowem ogniwem w organizacji Polskiego Fiata, niewątpliwie przyczyni się do przyśpieszenia i ułatwienia motoryzacji naszego wybrzeża. 482

Lekarz a znachor

Zdarzyło się to podobno w pewnem holenderskiem mieście przed wojną jeszcze (a może i nie zdarzyło się wcale....) — ale mogłoby się napewno zdarzyć tak samo dobrze teraz i w każdem innem mieście, w każdym kraju.

Znany bardzo wzięty lekarz spytał — prywatnie i po przyjacielsku — równie znanego i jeszcze bardziej wziętego znachora:

— Czem się tłumaczy, że pan ma o tyle większą praktykę odemnie? Ja poświęciłem szereg lat na studja, kształcę się ciągle, idę niestrudzenie za postępem wiedzy, pan zaś — sam mi to pan przecież przyzna — nie ma właściwie żadnego pojęcia o medycynie. Dlaczego ludzie chętnie idą do pana, niż do mnie? Dlaczego moje zarobki są wogóle niewspółmierne z pańskiemi? Dlaczego ja nie mogę nawet marzyć o takiem mieszkaniu i o takim powozie, jakie pan posiada?

— Ach sprawa jest całkiem prosta — odrzekł znachor. — Pan mieszka w bardzo ludnej dzielnicy, prawda? Jak się panu zdaje, wielu ludzi przechodzi dziennie obok pańskiego mieszkania?

— Pewnie około tysiąca.

— No, a jak pan sądzi, wiele pomiędzy nimi jest naprawdę rozsądnych?

— Hh. Najwyżej stu.

— Widzi pan. Tych stu w razie zachorowania zwróci się do pana, lub do któregoś z pańskich kolegów. Ci zaś inni: dziewięciuset na tysiąc — to moi pacjenci, i to nawet wówczas, gdy im nic nie dolega. Nawet głównie wówczas...

———

Pesymizm nie zawiódł dorożkarza

Słynny niemiecki muzyk i powieściopisarz, Hoffman, miał ojca, który odznaczał się także sporą dozą fantazji i znajomością psychiki ludzkiej — i o którym mnóstwo krąży anegdotek.

Bardzo to był szanowany i poważany obywatel, ten p. Hoffman — ojciec, urzędnik na wysokiem stanowisku, zdarzyło mu się jednak kiedyś wsiąść do dorożki, nie mając przy sobie ani grosza. Na domiar złego, przypomniał sobie już w czasie jazdy, że w domu także nie ma pieniędzy, pora zaś była zbyt spóźniona, aby mógł pożyczyć od sąsiadów.

Dojechawszy do domu, wysiada więc p. Hoffman spokojnie i mówi dorożkarzowi:

— Poczekajcie tu chwilę, przyjacielu. Pójdę do mieszkania po świeczkę, bo mi w dorożce wypadły z kieszeni dwie sztuki złota i ani rusz nie mogę ich po ciemku znaleźć. Zaraz wracam.

Poszedł, lecz nie wrócił — bo nie miał już poco... Nie omyliła go znajomość natury ludzkiej — i pesymistyczny sąd o ludzkiej chciwości! Dorożkarz zaciął konia i odjechał pędem, gdy tylko Hoffman znikł za drzwiami.

Nazajutrz (Berlin był wtedy jeszcze malutkiem miastem!), spotkał swojego woźnicę i, nic nie mówiąc, skromnie wręczył mu należność za kurs z poprzedniego wieczoru...

———

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy pp. prenumeratorom zamiejscowym, że w niedzielę i święta urzędy pocztowe wydają zgłaszającym się „Dziennik Polski“ w godz. od 9 do 11 rano.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 26

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Nic dziwnego więc, że, gdy Gwido Bork, rozejrzawszy się po pomieszkaniu bratowej, z pośród licznych, a teraz pustych komnat, wybrał sobie po dłuższym namyśle tę właśnie zakazaną izdebkę, w całym domu zapanowała konsternacja. Przecież trzeba było zrobić tam porządek, wymieść kurz, nagromadzony od wieków, przewietrzyć pokoik, no i wtawić niezbędne sprzęty.

I po raz pierwszy od wielu lat zdarzyło się wtedy, że zacna skądinąd, ale gderliwa i skłonna do długotrwałych dąsów Marta odezwała się do swego osobistego wroga — Medyńskiego, który słuchając polecenia, otwierał i przymykał powieki, nie mogąc wymówić ani jednego słowa.

Gospodyni była obecna przy tej rozmowie i, gdyby to było w innych warunkach, nie omieszkałaby zapewne skorzystać ze zmieszania Medyńskiego, aby wtrącić pod jego adresem jakieś złośliwe słówko. Tak się jednak złożyło, że postąpiła inaczej zupełnie. Z niezwykłym dla niej taktem nie odezwała się wcale, choć Gwido Bork mówił, zwracając się do nich obojga. Nie odezwała się, bo pokoik, jako sąsiadujący z jednej strony z winiarnią, z drugiej zaś z piwnicą, znajdował się pod opieką Medyńskiego. Marta, widząc jego bezradność, przyszła mu tylko z pomocą.

— Niechże się pan dowie, panie Medyński, — powiedziała. — Pan hrabia chce zamieszkać w tej izdebce, bo mu się tak podoba. Proszę mi tylko pozwolić, a ja już się zajmę porządkami.

— A... tak... tak... Może pani będzie tak dobra — wybąknął stary zarządzający.

Chciał coprawda powiedzieć jeszcze, że uważa, iż każdy inny pokój byłby odpowiedniejszy, ale umilkł, bo Marta posłała mu spojrzenie bardzo znaczące i jednocześnie ogromnie stanowcze, zgarbił się więc bezsilnie, wzruszył ramianami, czyniąc taki ruch, jakby umywał ręce, zrzucając z siebie całą odpowiedzialność za nieszczęśliwy wybór i podreptał szybko nadół do winiarni, aby przysłać stamtąd energicznej gospodyni któregoś z chłopców do pomocy.

W godzinę później Gwido Bork mógł się wprowadzić do swej nowej siedziby. Uczynił to skwapliwie, zabierając z sobą pękatą walizkę z krokodylowej skóry, którą dźwigał chłopiec z winiarni i drugą, mniejszą bardzo wytartą i zniszczoną, ale zapewne ogromnie cenną, bo nie powierzył jej nikomu, lecz poniósł sam. A kiedy ciężkie drzwi izdebki zamknęły się za chłopcem, hrabia otworzył niecierpliwie zniszczoną walizeczkę i wydobył z niej jakiś złożony we czworo papier, który rozwinął natychmiast i zbliżył do oczu.

Było samo południe. Gdzieś nad domem świeciło zapewne jaskrawo letnie słońce, w izdebce jednak panował zmrok. Wysokie i wąskie okno, w którego ramach, jak w czasach średniowiecza, tkwiły grube, oprawne w ołów szklane gomółki, przepuszczało zbyt mało światła, aby można tu było czytać. Gwido Bork więc zapalił świecę, którą przygotowano mu na pulpicie obok zamkniętego foljału i przez jakiś czas studjował w skupieniu wyjęty z walizki dokument. Po chwili podszedł do ściany, gdzie stało tylko co przyniesione żelazne łóżko, odchylił dywanik, który zawiesiła nad niem własnoręcznie obowiązkowa Marta, i stuknął ręką w mur. Ściana wydała natychmiast dźwięk tak czysty, jakby tylko wąska warstwa muru dzieliła dywan od próżni. Usłyszawszy ten dźwięk, Gwido Bork uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Tak, to tutaj — szepnął sam do siebie.

W tej chwili do drzwi zapukano i Gwido Bork schował natychmiast swój dokument z powrotem do teczki, odskakując od ściany z pośpiechem złodzieja, obawiającego się, by go nie przyłapano na gorącym uczynku.

— Proszę wejść — rzekł głośno. — Ach, to ty, kochany Tomaszu? Spodziewałem się, że przyjdziesz. Wiem przecież, jak bardzo jesteś punktualny.

— Mówił nieco ironicznie.

—No w każdym razie punktualniejszy, niż ty — uśmiechnął się przybysz, siadając na jedynem krzesełku.

Miał czerwoną, dobroduszną twarz, szerokie bary i grube dłonie rolnika, ale był ubrany elegancko. Znać było po nim dostatek i tę pewność siebie, którą daje zamożność. Mówił przytem po angielsku czysto i inteligentnie, lecz tylko z lekkim akcentem człowieka, który zdawiendawna, może jeszcze w dzieciństwie, opuścił wyspy brytyjskie.

Twarz Gwidona Borka przybrała wyraz gniewny. Jego czarne, gęste brwi zbiegały się nad oczami, tworząc jednolity łuk, a spojrzenie stało się nagle twarde i zimne jak stal.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

Dlaczego nie z Polski?

Drogi emigracji żydowskiej

(—). Według danych, które znajdujemy w komunikatach Agencji Żydowskiej w r. 1935, przybyło do Palestyny 29.407 obywateli polskich. Nie wszyscy oni przybyli wprost z Polski; poważny bowiem odsetek stanowią wśród nich Żydzi, którzy przed wojną lub w czasie wojny opuścili „prywiślańskyj kraj", a obecnie jako „Ostjuden" wędrują do Erec Israel.

Gdyby w tym tempie i na takiej dro dze odbywała się emigracja Żydów polskich, wówczas nie odczulibyśmy tego ruchu i za lat tysiąc, zwłaszcza, że przyrost naturalny Żydów w Polsce jest o wiele większy.

Światowe Żydowstwo całą swą uwagę zwróciło na Żydów w Niemczech, zgoła nie troszcząc się o emigrację Żydów z Polski. Przed niedawnym czasem panowie Herbert Samuel i F. Warburg oświadczyli, że Żydzi amerykańscy i angielscy zbiorą 15 miljonów dolarów na sfinansowanie emigracji Żydów z Niemiec.

Zdaniem naszem, stawianie w ten sposób sprawy jest zupełnie niewłaściwe. Po pierwsze: Żydzi niemieccy, ci, którzy to zrobić musili, już dawno opuścili granice Rzeszy i schronili się we Francji, w Anglji, w Ameryce. Przybywszy do tych krajów, z miejsca zaznaczyli swą obecność, tworząc nowe organizacje, ośrodki, które dały przytułek tym emigrantom. To, co pozostało w Niemczech, stanowi niespełna 1 proc. ogólnej ludności Rzeszy, z czego część już się wżyła w nowe stosunki niemieckie. W Polsce natomiast Żydzi stanowią 10 proc. ludności, przyczem parę tysięcy nowych przybyszów, korzystając z praw obywatelskich, wróciła z Niemiec z powrotem w granice państwa polskiego.

Nie niemieccy przeto, lecz polscy Żydzi powinni mieć pierwszeństwo w emigracji do Palestyny czy też do innych baz kolonizacji żydowskiej. Za argumentem tym przemawia również inny nader ważki moment. Żydzi niemieccy, to przeważnie inteligencja, ludzie bogaci, dla których zdobycie warsztatu pracy przedstawia daleko łatwiejsze zadanie. Ci Żydzi napewno nie czegają na fundusze zapomogowe panów Herberta Samuela czy F. Warburga.

Natomiast Żydzi w Polsce, którzy naprawdę łakną tej pomocy i chętnie oglądnęliby się w Palestynie za warsztatami pracy, to drobni kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, którzy zwalili się na ghetta w Warszawie, w Łodzi, we Lwowie, w Lublinie, w Wilnie itd. i pędzą dni żywota w głodzie i nędzy. Wszak w samym Lwowie, jak nas poinformowano, jest około 5.000 rzemieślników i robotników żydowskich, którzy nie mają co włożyć do ust i włóczą się za jałmużną, będąc ciężarem dla miasta, dla gminy wyznaniowej, a „czarną konkurencją" dla zdrowszych warsztatów.

Kto więc ma większe prawo do pomocy emigracyjnej: czy żydowski bankier z Berlina, czy lekarz z Kolonji, czy fabrykant z Essen, czy przedsiębiorca kinematograficzny z Monachium, czy też tragarze z Nalewek, piekarz ze Źródlanej, sklepikarz z Krakowskiej, żydowski „łapacz" ropy z Borysławia?

Pierwsi pojadą, by podziwiać kulturę pomarańcz, by chwytać nastroje w cieniu grobu Racheli, by szukać motywów dla imprez kinematograficznych, któremi w drodze kompenzacji zaleją Polskę, drudzy tęsknią do suchego kawałka chleba.

Kto silniej, kto dłużej przywiąże się do piasków Palestyny: czy „Fräulein" z Wrocławia, wychowana na kulturze Schoppenhauera, czy „Herr Doktor" z gabinetów Oppenheimów, czy też szwaczka z ulicy Boimów, czy bezrobotny fryzjer z Gródeckiego?

A zresztą inteligencji żydowskiej w Palestynie jest już zadużo. Codziennie niemal w komunikatach żydowskich czytamy: poszukuje się 500 robotników rolnych, 100 fachowych cieśli, 50 kwalifikowanych blacharzy itd. Dla tych ludzi droga dostania się do Palestyny została zatarasowana, a zatarasował ją nietylko rząd angielski, lecz i w typie Herberta Samuela, F. Warburga, i tow. z pod znaku bankiersko-potentackiego. Ci tej nędzy nie chcą mieć w Palestynie, nie chcą jej mieć obok siebie.

Na jeden jeszcze szczegół zwrócić chcemy uwagę. W Palestynie rosną miasta jak na drożdżach, natomiast wsie świecą pustkami — na roli pracują najemi Arabowie. Czy Żydzi sądzą, że bez warstwy chłopskiej zdołają rozwinąć siłę narodu, czy nie popełniają odwieczny błąd, skupiając w swem ręku zawody inteligenckie, handlowe, geszefciarskie, a nie dbają o uzupełnienie brakujących warstw.

Zdaniem naszem, światowe Żydostwo z owych 15 milj. dol. przeznaczyć winno na emigrację robotników, rzemieślników, kupców, żydowskich rolników z Polski. Leży to w interesie narodu żydowskiego, leży to na linji nędzy tych warstw w Polsce, leży to również na płaszczyźnie polskiej racji, która będzie miała mniej nędzy we własnym kraju.

Na drogach Małop. Tow. Rolniczego

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie zaczęło ożywioną pracę w kierunku usprawnienia działalności i zakładania nowych sklepów Kółek Rolniczych.

Rolnicy zrozumieli dobrze, że nie wystarcza dzisiaj tylko wyprodukować, ale że trzeba produkty sprzedać. A **któż sprzeda lepiej, jak własna organizacja?** Podstawowemi komórkami tej organizacji, winny być sklepy Kółek Rolniczych. Będą one jednak tylko wówczas mogły należycie spełniać swoje zadanie, gdy będą miały oparcie o silne placówki powiatowe, jakiemi są Składnice Kółek Rolniczych, Hurtownie Kółek Rolniczych i Spółdzielnie rolniczo - handlowe.

Pracę zaczęto od dołu, od sklepów Kółek Rolniczych. Mamy już dzisiaj powiaty, w których jest ponad 30 sklepów Kółek Rolniczych, są jednak i takie, w których jest ich zaledwie kilka. Pierwsze mogą już teraz pracować celowo, drugie muszą wzmocnić swoją sieć organizacyjną. W pracy tej potrzebna jest należyta opieka i kontrola. Spełnia ją Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. To też by temu zaradzić, nad zór nad powiatami spełniają lustratorzy, których ilość podniosła się we Wschodniej Małopolsce w powiatach z 19-tu na 33-ch, a ilość lustratorów wojewódzkich z 3-ch na 4-ch.

Dalszą ważną rzeczą było przeszkolenie sklepikarzy. Zorganizowano w tym celu w ub. roku w porozumieniu ze Szkołami handlowemi **trzy dziesięciodniowe kursy** dla sklepikarzy K. R. w Jarosławiu, Przemyślu i Tarnopolu. W tym roku organizuje się 5, dwu do pięciotygodniowych kursów w Stanisławowie, Samborze, Sanoku, Jarosławiu i Tarnopolu.

Podnieść należy, że od 1 kwietnia 1935 r. założono nowych sklepów Kółek Roln. w wojew. lwowskiem 53, tarnopolskiem 40, stanisławowskiem 10, Razem 103 sklepy K. R.

W tej chwili na terenie Wschodniej Małopolski **jest przeszło 700 sklepów** K. R., znajdujących się we własnym zarządzie, oraz przeszło 100 sklepów będących w dzierżawie.

Jak więc widzimy, praca idzie poważnemi krokami naprzód i winna w szerokiem społeczeństwie znaleźć pełne poparcie.

Żydzi idą na wieś

Z Rypina donoszą o przejściu w ręce żydowskie majątków ziemskich: Dąbrówka, Raczynek, Dobre, Radziki, Staroryp in i Kikół w pow. lipnowskim, sprzedany przez Tow. Kred. Ziemskie warszawskiemu bankierowi żydowskiemu, jednemu z najbogatszych ludzi w Polsce, żydowi Szereszewskiemu.

I tak dzień po dniu jeden majątek za drugim przechodzi w ręce żydowskie.

W ostatnich czasach Żydzi, którzy przybyli z Niemiec (około 20.000 rodzin), rzucili się specjalnie na Śląsk. Za przewiezione pieniądze i kosztowności Żydzi wykupili domy czynszowe, sklepy, fabryczki i handlowe przedsiębiorstwa. Obecnie prawie 30 proc. domów w miastach powiatowych, a w Katowicach około 35 proc. znajduje się w rękach żydowskich. W Katowicach niema prawie domu, w którymby nie mieszkał lokator-Żyd.

———

Drogi „bojkotu niemieckiego"

Żydzi za pośrednictwem swych „organizacyj bojkotowych" realizują bojkoty kin, kawiarń, przedsiębiorstw itd. Może nie od rzeczy będzie zapytać żydowskich kupców z branży artykułów dentystycznych nietylko we Lwowie, ale w całej Polsce, skąd zasilają swe magazyny. Nie jest bowiem tajemnicą, że artykuły te niemieckie mają dość dziwną drogę. Zamiast skierowywać je wprost do Polski, importerzy żydowscy, zasłaniając się warunkami clearingowemi i kursem marki niemieckiej (o 30 proc. drożej), kierują artykuły dentystyczne do innych krajów, a stamtąd dopiero do Polski. Wystarczy jednak zbadać markę fabryczne, by stwierdzić, że towar ten jest pochodzenia niemieckiego.

A dalej. Czy wolno zapytać panów lwowskich żelaźników żydowskich z panami: Freudem, Amarantem, Blumem, Billerem, Fischem, Freundlichem, Gelernterem, Hermanem, Hirschhornem, Lieblingem, Marjaschem, Niedrigem, Pochem, Rechterem, Rentschnerem, inż. Rothem, Rubenkisem, Sametem, Samseligem, dr. Schellem, Soldem, Spätheme, Suchmanem, Teitlem, Ungarem, Wasserfallem, Zwieblem na czele, którzy stanowią 99 proc. tej branży żelaźniczej we Lwowie, czy nie korzystają z rynku niemieckiego, mimo, że komitet żydowski z p. dr. Rosenkrancem na czele propaguje tak namiętnie „akcję bojkotową?"

Do sprawy tej wrócimy z ciekawemi szczegółami w ręku.

KONTYNGENTY FRANCUSKIE DLA POLSKI.

W związku z sankcjami, Francja przyznała Polsce w dziedzinie produktów rolnych część tych kontyngentów, które nie mogą być wykorzystane przez Włochy. Przedewszystkiem dotyczy to owiec, mięsa, wędzonych produktów mięsnych, żywego i bitego drobiu, sera i czosnku. Jako rekompensatę otrzymuje Francja od Polski kontyngenty na towary następujące: koniak, zwykłe i musujące wina, ser i orzechy. Zaznaczyć należy, że Polsce poraz pierwszy przyznano kontyngenty na przywóz wędzonych produktów mięsnych, a głównie szynek.

Życie gospodarcze

Z kupiectwem japońskiem prowadzone są rozmowy o zawarcie tranzakcyj eksportowych towarów polskich. Pertraktacje dotyczą w szczególności dostawy chmielu, wartości 250 tys. zł., oraz poważniejszych ilości szynek w puszkach. Ponadto interesujące są pertraktacje o dostawy konserw z drobiu, spirytusu i słodu.

Ze strony japońskiej projektowane są wzamian za to dostawy niektórych artykułów przemysłowych, jak igieł dla przemysłu dzianego oraz maszyn dla przemysłu sztucznego jedwabiu.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 3 lutego.

Większe obroty w dewicie Londyn. — Dolar poza giełdą zł. 5.21.

AKCJE.

Bank Polski 97.00 — 97.50, Starachowice 33.75 — 33.25 — 33.50, Lilpop 8.75.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.21.

Lwów, dnia 3 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 59.25, 4 proc. poż. dolarowa 52.80 — 53.00 7 proc. poż. stabilizacyjna 60.00 — drobne 60.00.

DEWIZY I WALUTY.

Belja 89.35 89.53 89.17, Berlin 213.45 213.98 212.92. Holandja 359.85 360.57 359.13 Londyn 26.22 26.29 26.15, N. Jork czeki 5.23 i jedna czwarta 5.24 i pół 5.22, N. Jork kabel 5.23 i pół 5.24 i trzy czwarte 5.22 i jedna czwarta, Oslo 131.65 131.98 131.32, Paryż 35.00 i pół 35.07 i pół 34.93 i pół. Praga 21.95 21.99 21.81, Sztokholm 135.25 135.58 134.92, Szwajcarja 172.65 172.99 172.31.

LONDYN. N. Jork 5.00 i pięć ósmych, Paryż 74.85, Berlin 12.28 i pół, Amsterdam 7.28 i pół, Bruksela 29.33, Włochy 62.12, Szwajcarja 15.18 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i trzy ósme, Praga 119 i jedna czwarta, Wiedeń 26.25, Warszawa 26.18.

ZURYCH. Paryż 20.28, Londyn 15.18, N. Jork 3.03 i jedna czwarta, Bruksela 51.75, Włochy 24.40, Amsterdam 208.45, Berlin 123.60, Sztokholm 78.25, Oslo 76.25, Kopenhaga 67.75, Praga 12.73 i pół, Warszawa 57.95.

PARYŻ. Londyn 74.88, N. Jork 14.95 i pół, Bruksela 255.25, Włochy 121.00. Szwajcarja 492.75, Berlin 610.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 3 lutego.

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach.

Pszenica, żyto, owies, jęczmień, hreczka i kasza, mąka oraz otręby, obniżyły się w cenie.

Tendencja zniżkowa. Usposobienie ożywione.

Notowano: ceny loco Lwów:

Pszenica dworska 17.75 — 18.00, pszenica zbiorowa 17.25 — 17.50, żyto stand. I. 11.75 — 12.00, żyto stand. II. 11.50 — 11.75, jęczmień browarowy 15.50 — 15.75, jęczmień jednolity 13.25 — 13.50, jęczmień przemiałowy 12.75 — 13.00, pastewny 11.50 — 11.75, owies stand. I 13.50 — 14.00, owies stand I a 13.00 — 13.50, owies stand. II 13.00 — 13.50, owies stand. II a 12.50 — 12.75, hreczka przemiałowa 13.75 — 14.00, hreczka pastewna 11.00 — 12.00, kasza hreczana 23.50 — 24.50.

Mąki i otręby potaniały o 25 gr.

Ceny innych artykułów bez zmiany.

GIEŁDA DROBIU I NABIAŁU.

Masło blokowe hurt. 2.70 zł. det. 3.00 zł., — II. sorty 2.50 i 2.80, — kuchenne 2.50 i 2.80. Jaja kopa 4.10 zł., sztuka 7.5 gr. — Mleko hurt. 16 gr. litr, detal. 18 gr. — Śmietana słodka hurt. 70 gr., detal. 80 gr. Śmietana kwaśna hurt. 80 gr., detal. 1.00 zł. — Twaróg hurt. 40 gr., detal. 50 gr. — Sery: trapistów h. 1.65 zł. detal. 2.00 zł., tylżycki 1.60 i 2.00, ementalski 3.50 i 4.00, droyer 2.50 i 3.00, ejdamer 1.75 i 2.20, litewski 1.80 i 2.20 zł.

Kury w detalu za kg. 1.45 zł., kaczki 1.40, gęsi 1.20, indyki 1.50 zł.

Osioł odkrywcą

Niedaleko Konstancy, w niewielkiej odległości od brzegów morza Czarnego, znajduje się słone jezioro, zwane „Carmen Sylva". Błoto, zawarte na dnie jeziora posiada — dzięki znacznej zawartości jodu i innych składników mineralnych — wybitne własności lecznicze. Odkrycia tych właściwości dokonał pewien stary, poczciwy... osioł. Biedne zwierzę chore na nogi, pozostawało u swojego pana na łaskawym chlebie. Od któregoś lata, w zdrowiu osła zaznaczyła się niespodziewanie poprawa, która zwróciła uwagę właściciela i ludzi, zajętych na folwarku. Okazało się, że osioł udawał się codziennie do pobliskiego jeziora, w którem moczył przez pewien czas swoje chore nogi. Gdy zwierzę zupełnie odzyskało zdrowie, właściciel zwrócił się do lekarzy w Bukareszcie, proponując założenie nad jeziorem uzdrowiska. Niebawem plaża „Movila" zaroiła się od licznych kuracjuszów, nad brzegiem wybudowano wiele hoteli i pensjonatów. Tysiące kalek, rachitycznych dzieci, chorych na gościec, przyjeżdża tu rokrocznie po zdrowie. Technicznie wygląda kuracja w ten sposób: chory smaruje się od stóp do głów błotem, poczem chodzi lub leży w słońcu tak długo, dopóki błoto nie uschnie na twardą skorupę. Kąpiel w słonej, bardzo ciepłej wodzie jeziora zmywa błoto i jest dalszym etapem kuracji. Wszelkie schorzenia, powstałe wskutek złamań kości, leczą się tu niezwykle szybko.

Na wybrzeżu jeziora, gdzie powstało uzdrowisko, wybudowano pomnik energicznemu inicjatorowi, panu Movila. — Równocześnie wspomina się z wdzięcznością sprytnego osiołka, który wbrew krzywdzącej opinji, okazała tyle intuicji i wynalazczości.

Sam jeden...

Kiedy Piotr Wielki wprowadził w Rosji swe reformy i kiedy, aby je przeprowadzić, nie cofnął się przed niczem, zdarzył się, jakoby fakt następujący:

— Niema wogóle rady na tych ludzi — zawołał któregoś dnia cesarz z gniewem. — Kradną i kradną, że już dłużej tego ścierpieć nie można!

I polecił wydać „ukaz", mocą którego każdy, ktoby ukradł cokolwiek, choćby drobnostkę, miał być powieszony.

Słysząc to, zaufany cesarski sługa, zwrócił się do władcy ze słowami:

— Jakże to, sam jeden chcesz zostać w całem państwie, najmiłościwszy ojczulku, Piotrze Aleksiejewiczu? Bo przecież kradniemy wszyscy, dosłownie wszyscy, prócz ciebie...

I car usłuchał „perswazji!".

Angielki w żałobie

Wystawy magazynów londyńskich, skrzące do niedawna różnobarwną tęczą materjałów kolorowych na suknie balowe, dziś są czarne i smutne. Młode księżne z rodziny królewskiej, arystokratki i żony wyższych urzędników, ubierają się w skromne, pod szyją zapięte czarne suknie, których krój powzwala na zupełny brak przybrania. W restauracjach, teatrach i salonach prywatnych, czarny kolor stał się dominujący. Kuśnierze londyńscy mają dużo kłopotu z nadążeniem licznym zamówieniom na płaszcze z czarnych karakułów, sealskinów i breitszwanców. — Popytem cieszą się również wszelkiego rodzaju szaliki jedwabne i włóczkowe, czarne i białe z czarnem. Domy mody pracują nad stworzeniem sukni wieczorowej żałobnej na małe obiady proszone. Wszelka biżuterja autentyczna i imitowana została zupełnie wykreślona z repertuaru ozdabiania toalet. Moda wiosenna przyniesie Angielkom prawdopodobnie modele, oparte na połączeniu barw czarnej i białej.

Tajemnicza śmierć jubilera

Wielką sensacją Londynu jest morderstwo, dokonane w tajemniczych okolicznościach na osobie znanego jubilera, Emila Allard'a. Zwłoki zamordowanego znaleziono w samochodzie, porzuconym na drodze między Hatfield a St. Albans. Ponieważ Hatfield jest bardzo ożywionym portem lotniczym, przypuszczają, że złoczyńcy uszli, wskoczywszy do prywatnej awionetki. Ślady zbrodni wiodą do paryskiego świata podziemnego opryszków międzynarodowych. Ustalono, że Allard należał za młodu do szajki handlarzy żywym towarem i że był w kontakcie z pewną kobietą, uczęszczającą do różnych lokali, gdzie werbowała naiwne dziewczęta do statystowania w filmach. Przypuszczalnie Emil Allard był w posiadaniu jakiejś tajemnicy zbrodniarzy, którzy się go postanowili pozbyć. — Jubiler został prawdopodobnie zamordowany w mieszkaniu, poczem nieżywy wsadzony do samochodu.



Pod prąd

Emerytury dla pijaków

Jak to przyjemnie czyta się sprawozdania z niektórych dyskusyj na komisjach budżetowych Sejmu! Człowiekowi dobrze się robi, gdy się dowiaduje, że mimo ogólnego egoizmu i materjalizmu, ktoś jednak o drugiego dba, ktoś potrafi należycie ocenić czyjeś zasługi i pragnie je wynagrodzić.

Taki np. poseł Pietrzak! Tysiące zainteresowanych z wdzięcznością będą go wspominać przez długie lata. Oto na jednej z ostatnich komisyj wystąpił z wnioskiem, aby wszystkim nałogowym pijakom, w nagrodę za wybitne popieranie monopolu spirytusowego, przyznano... emerytury!

Niestety, nad wnioskiem tym komisja przeszła do porządku dziennego, bez dyskusji. A szkoda! Wniosek był nie tylko oryginalny, jak to podkreśliły niektóre dzienniki, ale słuszny i sprawiedliwy.

Wyobraźmy sobie bowiem los przeciętnego, nałogowego pijaka, „pracującego" dla monopolu spirytusowego. Doprawdy, wcale nie jest różami usłany, jak to niesłusznie myślą laicy i abstynenci. Wieleż trudności natury finansowej, technicznej i... rodzinnej, z których zwykły śmiertelnik pojęcia nie ma, taki pijak zwalczyć musi, aby dopiąć swego celu! Jakiegoż niezmiernego zaparcia się siebie i silnej woli zawód ten często wymaga! Wieleż upokorzeń ze strony krótkowzrocznych i małostkowych bliźnich znosić musi, na jakie niebezpieczeństwa nieraz jest narażony! Każdy inny, na jego miejscu, załamałby się w połowie drogi i sprzeniewierzył swej idei. A rasowy i konsekwentny pijak, wytrwały i cierpliwy męczennik swej idei, będzie miał zawsze cywilną odwagę, aby powiedzieć, jak ów Nos z „Wesela":

— Piję, piję, bo pić muszę...

Tak, to wcale nie żarty! To jest bardzo poważna sprawa. Pomyślmy, wiele miljonów złotych dochodu przysparza państwu ta brygada nałogowych pijaków! Emerytury dla nich byłyby aktem wdzięczności ze strony państwa (spirytus bene merentium) i zachętą dla innych.

Fundusze na to by się znalazły. Możnaby np. zlikwidować jeszcze kilka katedr uniwersyteckich... RYKSKI

FELJETON ZE STANISŁAWOWA

Biedne, konające miasto...

Tak się złożyło, że w kilka dni po mojej recenzji z zimowego salonu sztuki w Stanisławowie pt. „Sztuka w konającem mieście", pojawił się w IKC. feljeton W. Raorta o Stanisławowie pt. „Zalęknione miasto". Raort po kilkudniowym pobycie w mieście „pięknych wspomnień, jego pierwszej miłości, ludzi szerokich gestów i rubasznego kresowego humoru" odniósł ciekawe, chociaż przykre spostrzeżenia, że Stanisławów stał się miastem lęku. „Oczywiście, że nie samo miasto — pisze Raort — jego mury, jego ładne i celowo rozbudowujące się ulice, wywołują to deprymujące wrażenie — lecz ludzie. Zauważyłem bowiem z przykrością, że ludzie, z którymi w tem mieście zetknąłem się — boją się i lękają nawet własnego cienia". — Objawy tego lęku spostrzegł już Raort przed kilku miesiącami, w czasie swego wieczoru autorskiego, urządzonego w Stanisławowie staraniem O. P. K., kiedyto jego wesołe feljetoniki, miast wywołać burzę śmiechu, zostały przyjęte grobowo-karawaniarską ciszą, dlatego, ponieważ żona jednego z dygnitarzy nie śmiała się, a więc innym śmiać się nie wypadało.

„Widziałem ludzi unikających się wzajemnie, jak w czasie zarazy. Stanisławowianie, a raczej pewien odłam mieszkańców tego miasta, żyją pod obuchem jakiegoś niesamowitego lęku przed wszystkiem, co może zburzyć lub zaszkodzić ich drobnomieszczańskiemu bytowaniu, unikają się wzajemnie. To zdrowiej! Jedna denuncjacja, jeden donos, wypowiedziany szeptem, jeden anonim do Warszawy czy Lwowa i człowiek może stracić dach"...

Te ciekawe uwagi i spostrzeżenia, jak nietrudno się domyśleć, odnoszą się do sfer urzędniczych Stanisławowa, ten bowiem kresowy gród jest domeną urzędników, biurowych moli, odwalających z pracowitością wołu biurowe kawałki. Wogóle społeczeństwo stanisławowskie można podzielić na trzy warstwy i czwartą t. zw. wycofaną z obiegu (czyt. emeryci). Warstwa pierwsza — górna i chmurna, składa się z możnawładców biurowych — elity urzędniczej na dobrze płatnych posadkach i synekurkach. Wśród tej elity nierzadko trafiają się jednostki z... domowem wykształceniem i absolwenci kilku akademij... uroczystościowych. Drugą warstwę stanowi mały odłam ludzi niezależnych, zdala stojących od okolicznościowych chimer i prądów „atmosferycznych", najmniej zalęknionych, a nawet owszem, — owszem, odważnych.

Wreszcie trzecia warstwa najliczniejsza, składa się z masy szarych ludzi, tych właśnie zalęknionych, hemeroidalnych urzędników, obarczonych liczną rodziną i małą głodową pensją.

Mam wrażenie, że Raort zetknął się tylko z tą trzecią warstwą. Gdyby Raort tak przez kilka lat przebywał w w grodzie Potockich, wówczas może dotarłby do źródła tego zalęknienia i wówczas możeby się nie dziwił. Wiadocznie to zjawisko uderzyło nietylko Raorta. Teraz zaczynam dopiero rozumieć Warszawę, która widocznie chcąc przynajmniej w części usunąć atmosferę lęku z naszego miasta, zabrała dyrekcję kolejową wraz z kilkuset urzędnikami. A myśmy tego nie potrafili ocenić. Czasami jednak w tej trzeciej warstwie, zalęknionej, lęk przeobraża się we wściekłość i lwią odwagę, a wówczas rozlegają się charakterystyczne klaśnięcia, po których przez kilka dni ludzie powtarzają sobie na ucho, że „ktoś" — „dostał po pysku".

Jest jednak jeszcze inna charakterystyczna cecha Stanisławowa, której Raort nie zauważył, a wobec której piętno lęku schodzi na plan drugi. Stanisławów znajduje się w agonji, jest konającem powolną śmiercią miastem na polu kultury. Od kilkunastu lat nic nie dzieje się w tem mieście. Stolica kresowego województwa, nie ma żadnych zainteresowań kulturalnych, chociaż posiada bardzo dobry stały teatr zawodowy, do którego poza garstką fanatyków nikt nie chodzi. A fanatykami nazwać trzeba tę nieliczną grupę ludzi dobrej woli, którzy pragną coś dla miasta zrobić na polu kulturalnem.

Istnieje w mieście „Polski Związek Plastyków i Miłośników Sztuki Orion", grupujący naprawdę nieprzeciętne talenty malarskie i rzeźbiarskie. „Orion" od czasu do czasu urządza wystawy sztuki, na które nikt nie chodzi, chociaż wystawiają też artyści obcy (ostatnio lwowscy graficy). Odczyty, wykłady i pogadanki cieszą się frekwencją słuchaczy wtedy jedynie, jeżeli prelegentem jest ktoś wpływowy, albo

Wskazania króla Jerzego V-go

W gabinecie pracy zmarłego króla Jerzego V. wisiała na ścianie oprawna kartka z wypisanemi na niej sześciu maksymami, odzwierciadlającemi doskonale spokojny, zrównoważony charakter tego monarchy, a do których usiłował stosować się przez całe życie.

Maksymy te, zaczerpnięte z życia sportowego, brzmią, jak następuje:

1. Naucz się stosować ściśle do reguł gry.
2. Naucz się nigdy nie wygłaszać, ani też nie przyjmować tanich pochwał.
3. Naucz się rozróżniać czułość od czułostkowości, szanować pierwszą a pogardzać drugą.
4. Jeżeli skazany jesteś na cierpienie, to naucz się cierpieć, jak dzikie zwierzęta, które cierpią w ciszy i samotności.
5. Naucz się wygrywać, jeżeli zaś nie nasz wygrać, to naucz się przedewszystkiem godnie znosić przegraną.
6. Naucz się nie sięgać po gwiazdy i nie płakać nad rozlanem mlekiem.

Iluż to ludzi u nas powinnoby nauczyć się na pamięć tych wskazań zmarłego monarchy...

PROGRAM RADJOWY

WTOREK, DNIA 4 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.30 Koncert orkiestry Kameralnej Adama Hermana. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 Muzyka lekka z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Sekstet Jadwigi Klechniowskiej. — 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 (Lw.) Fragmenty operowe — (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Historja herbaty" — odczyt, wygł. dr. J. Szaferowa. — 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski. 18.00 XI. Koncert z cyklu: „Kwartety smyczkowe Józefa Haydna". 18.30 (Lw.) Skrzynka techniczna. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Pieśni Stanisława Niemiadomskiego w wyk. Wandy Sikorskiej - Madejowej. 19.00 (Lw.) „Nowe sygnały literackie" — felj. Stanisława Rogowskiego. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Róża Stambułu" — operetka. 21.45 (Lw.) Chwila Ryszarda Straussa — (płyty). 22.30 „Witaminy w pożywieniu człowieka" — odczyt dla lekarzy. 22.45 (Lw.) Padilla: Marquesita — S. Witas — (płyta). 22.48 (Lw.) „Minuty literackie" — fragment z powieści Kopilewicza p. t. „Będę piekarzem". 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 (Lw.) Muzyka taneczna.

Manewry w Alpach



Pomimo toczącej się wojny w Afryce, w Alpach odbywają się jak corocznie manewry zimowe. Na ilustracji widzimy karabin maszynowy na śniegu.

Towarzystwo Obrony Interesów i Kultury Lwowa

(—) Leży przed nami pierwsze roczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa Obrony Interesów i Kultury m. Lwowa we Lwowie za rok 1935. Na czele towarzystwa stoją jako prezes wicemarszałek Sejmu dr. Władysław Byrka, wiceprezesami są: prof. dr. Franciszek Gröer i wiceprezydent Lwowa poseł dr. Stanisław Ostrowski. Sekretarjat tej organizacji spoczywa w ręku dr. Kazimierza Pawłowicza.

Samo towarzystwo powstało we Lwowie, gdy t. zw. „ewakuacja", nieuzasadniona zresztą ważniejszemi względami państwowemi, pozbawiać zaczęła gród nasz po kolei szeregu żywotnych placówek, zmierzając w konsekwencji do zepchnięcia naszego miasta do roli prowincjonalnego partykularza. Przypisać to należało chyba nieopatrznemu niedocenianiu historycznej misji Lwowa, jako ważnego centrum gospodarczego i kulturalnego w południowowschodniej części Państwa. Już samo kreowanie tego towarzystwa było niejako protest przeciw zachłanności ewakuacji a w dużej mierze przyczyniło się do pobudzenia opinji publicznej ze lem obrony i zachowania dorobku Lwowa.

Towarzystwo nie spuszczało z oka żadnej poważniejszej sprawy, związanej ze Lwowem, czy to chodzi o sprawy komunikacyjne, czy turystyczne, czy przeniesienia Sądu Okręgowego w Sanoku do Apelacji lwowskiej, Archiwum map katastralnych, Książnicy Atlas, uczelni wyższych we Lwowie, opery lwowskiej, i wiele innych. Trudno w tych kilku zdaniach zanotować, co zdziałali czołowi członkowie tej organizacji; faktem jest jednak, że dzięki swym stosunkom doprowadzili do głębokiej zmiany opinji Warszawy w ocenie żywotnych potrzeb Lwowa.

Na pomoc towarzystwu przybywa we Lwowie z początkiem listopada 1935 „Koło Lwowian i Przyjaciół Lwowa w Warszawie" i do sumienia lwowskiego tej placówki, ponoć licznej, ruchliwej i ustosunkowanej, niejednokrotnie nam jeszcze uderzyć wypadnie. Żałować tylko należy, że prezes tej organizacji b. marszałek Sejmu Świtalski, urzęduje obecnie w charakterze wojewody w Krakowie.

Przeglądając sprawozdanie Tow. Obrony Interesów i Kultury Lwowa z żalem notujemy tak szczupłą ilość członków, gdyż zaledwie 100. To mało. Wyniosła nas fala „ewakuacji" a gdy się nieco cofnęła, zapał nasz ostygł. Czy jednak taka placówka nie ma jeszcze wiele innych zagadnień na oku? Wszak we Lwowie czyha sporo niebezpieczeństw, z którymi uporać się należy.

Pani Stawisky manekinem nowo-jorskim

Jak donoszą z Nowego Jorku, przybyła tam Arletta Simon, alias pani Stawisky, zaangażowana do szeregu występów w Variete. Wdowa po głośnym aferzyście pragnie osiedlić się w Ameryce na stałe i pracować na utrzymanie swoje i dzieci. Występy w Variete nowojorskiem przyniosą jej 200 dolarów tygodniowo. Prócz tego, pani Stawisky przyjęła propozycję pewnej firmy konfekcyjnej, angażującej ją w charakterze manekina. Swoją karjerę w Ameryce zaczyna więc od zawodu, któremu się poświęcała przed 15 laty, zanim została żoną aferzysty.

Arletta Stawisky, zmęczona natręctwem i niedelikatnością reporterów paryskich, którzy — jej zdaniem — umożliwiali jej egzystencję we Francji, odetchnęła z ulgą, wylądowawszy w Ameryce, gdzie społeczeństwo nie interesuje się, albo udaje, że się nie interesuje jej przeszłością. Pani Stawisky pragnie zapomnieć o niej i rozpocząć nowe życie na ziemi amerykańskiej.

Ze Stanisławowa

Z TEATRU IM. MONIUSZKI W STANISŁAWOWIE. „W małym domku", dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera. Reżyserja Ireny Ładosiówney.

W całej twórczości scenicznej Rittnera wyczuć się daje wpływy Wadekinda, Sudermana i Schnitzlera, dzięki którym autor „Głupiego Jakóba", stworzył specjalny typ kompozycji scenicznej, obracającej się w sferze istotnych zagadnień przeciętnego człowieka. Na takim właśnie tle rozwinął autor swój dramat „ W małym domku". Sztuka napisana bardzo mocno, o zwartej konstrukcji scenicznej, operująca akcesorjami małomieszczaństwa, daje nam jasny i wyrazisty obraz życia pewnej grupy ludzi, ich trosk, przeżyć i tragedyj. Na tle tego świadka sędziów, aptekarzy, inżynierów, lekarzy, autor w wyrazisty sposób maluje sylwetkę doktorowej, stojącej o całe niebo wyżej od swego otoczenia.

Rittner znakomicie potrafił „W małym domku" rozwinąć akcję. Strzały w drugim akcie, są punktem wyjścia do mistrzowsko przeprowadzonej psychologji samobójstwa doktora w scenie końcowej aktu ostatniego. Wszystkie postacie występujące w dramacie są wyraziste, są poprostu wzięte z życia na scenę, obojętnie czy to będzie nauczyciel - idealista, czy inżynier szukający ciepła domowego, czy wreszcie doktor, lub sędzina, stara do głębi zepsuta kobieta, strojąca się w maskę obłudnej moralności, czy wreszcie sędzia dobroduszny typ małomieszczański, zamknięty w ciasnym światku swych zawodowych zainteresowań i plotek. Nie dziw więc, że dramat Rittnera nie stracił nic na swej aktualności.

Sztuka zrobiona bardzo mocno. Reżyserja p. Ireny Ładosiówney, jak i gra całego zespołu stały na najwyższym poziomie poczynań scenicznych. P. Irena Ładosiówna, jako reżyserka i zarazem odtwórczyni czołowej postaci dramatu (Marja, żona doktora) zasłużyła na słowa najwyższej pochwały. Jest to jedna z najpiękniejszych ról tej artystki. W kreacji p. Ładosiówney było tyle sugestywnej siły, tyle realizmu, że wstrząsnęła do głębi całą widownią. Na poziomie gry p. Ładosiówny stnął p. Józef Kleiner (doktor), którego talent dopiero w tej sztuce zabłysnął w całej pełni. Tak wobec p. Ładosiówney, jak p. Klejera — chapeau bas! Para tych artystów grą swą dostarczyła widowni pełnię wzruszeń i przeżyć! dramatycznych.

Pp. Hitnarowiczówna, Sieniawska, Posiadłowski, Czabanowski i Janiszewki dali nam typy z prawdziwego zdarzenia, dostrajając się do poziomu gry. Raz jeszcze muszę podkreślić słowa uznania dla p. Ładosiówney jako reżyserki, która potrafiła uwypuklić intencje autora, oraz wykazała prawdziwą pieczołowitość w starannem zmontowaniu sztuki pod każdym względem.

(tad.)

SZOWINISTYCZNE WYBRYKI. W miejscowości Wołczyniec pod Stanisławowem, od dłuższego czasu zdarzają się napady urządzane przez parobków na ludność polską. Jak nam donoszą, w czasie urządzania Mikołaja w polskiej czytelni, na powracające dzieci napadli parobcy, którzy dzieciom odebrali podarki. Kiedyindziej znowu oblano polskie dzieci naftą. Te wybryki i napady osobników, grupujących się w organizacji „Kamieniariw", nie ograniczają się do prześladowania tylko bezbronnych dzieci, ale też osób starszych. Onegdaj parobcy ukraińscy napadli na trzy kobiety wychodzące z czytelni, a to na Katarzynę i Helenę Litwin i Elżbietę Ananiewicz. Bezkarność doprowadziła do tego, że ludność polska w Wołczyńcu, żyje wprost pod terorem wywrotowych elementów. Dziwić się należy, że dotychczas władze nie ukróciły samowoli parobków. Dłużej takiego stanu tolerować nie podobna. Gniazdo szowinistów org. „Kamieniariw" należy rozwiązać, a rozzuchwalonych parobków surowo ukarać.

jeżeli obecność na wykładzie znajdzie aprobatę szefa, będzie przez niego dobrze widziana, lub wręcz nakazana z „góry".

W mieście trzynastu zakładów średnich (w tem 10 gimnazjów) nie ma żadnych zainteresowań kulturalnych, wśród licznego grona nauczycielskiego, poza kilku jednostkami, które można policzyć na palcach jednej ręki. Przed kilkoma tygodniami poruszyłem w miejscowej prasie sprawę przedstawień teatralnych dla młodzieży szkolnej, prosząc o wypowiedzenie się w tej sprawie nauczycieli-polonistów. Żaden nie zabrał głosu w tej sprawie, a jestem przekonany, że artykułu nawet nie czytali. Chciałoby się wprost obrazić tych ludzi, ażeby w ten sposób zmusić ich do reagowania. W Stanisławowie czytanie nie jest konieczne. Ludzie nie czytają nawet afiszów.

Pewnemi względami i poczytnością — i to wśród płci pięknej — cieszą się jedynie... klepsydry. Jestem przekonany, że 99 procent mieszkańców konającego miasta nie wie o tem, że mają własne muzeum regjonalne i bogatą bibljotekę miejską.

Przez kilka lat z rzędu, — w pracowni bibljoteki miejskiej widywałem — wprost do znudzenia — te same twarze. Niestety, dla spraw tych nie znajdują zrozumienia nawet poniektórzy ojcowie miasta. Wśród morza marazmu, obojętności, stumanienia i szerzącej się epidemji zahukanego małomieszczaństwa, pełnego plotek, pruderji, obłudnej i zakłamanej moralności, donosów, lęku i kartołupstwa, wysepką kultury jest Kasyno Polskie. Tu ścierają się myśli, tu dyskutuje się na różne tematy, tu odbywają się wykłady z cyklu wykładów uniwersyteckich, z których niestety korzysta bardzo mały odłam inteligencji.

Stanisławów stał się nietylko miastem lęku, ale też miastem, które dusi się i dławi własną tępotą i brakiem zainteresowań kulturalnych. W konającem mieście siedlisko znalazła intryga, nienawiść, lęk. Na sprawy kulturalne, na potrzeby ducha nie ma miejsca. Tu na kresowej placówce, gdzie polska kultura powinna święcić swe tryumfy, w tem mieście, z którego powinna promieniować na całą ziemię pokucką, brak jest dla niej zrozumienia. Abstrahując od spraw oświatowych, prowadzonych chlubnie przez T. S. L. i pokrewne towarzystwa wśród ludności wiejskiej i najbiedniejszej w mieście, panuje przeraźliwa pustka, snobizm, oraz jakaś potworna, nieokreślona i dusząca obojętność. Biedne, konające miasto...

TADEUSZ DE HRYCZYNIC.

Wiadomości bieżące

4 lutego 1936

Wtorek

Andrzeja

Jutro: Agaty, Izydora

Wschód słońca 7·14
Zachód „ 16·26

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Wtorek, dnia 4 b. m. Spowodu próby generalnej, Teatr nieczynny.

Środa, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. Premjera „Peer Gynt".

Czwartek, dnia 6. b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

Piątek, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Opera „Cyrulik Sewilski".

Sobota, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 10. „Peer Gynt".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, dnia 4 b. m. godz. 3.30 popoł. „Kalejdoskop".

Środa, dnia 5 b. m. — nieczynny.

Czwartek, dnia 6 b. m. godz. 3.30 popoł. „Kalejdoskop".

Piątek, dnia 7 b. m. — nieczynny.

Sobota, dnia 8 b. m. godz. 3.30 popoł. „Kalejdoskop".

— „CYGANERJA" (HOTEL KRAKOWSKI, PL. BERNARDYŃSKI).

Wtorek, godz. 19.30: „Szopka lwowska".
Środa, godz. 19.30: „Szopka lwowska".

KINOTEATRY.

APOLLO: „Amfitrion" i „Tajemnice Peroku".
ATLANTIC: „Marja Baszkircew" (Tagebuch der Geliebten).
CASINO: „Gabinet Figur Woskowych" — Film kolorowany.
CHIMERA: „Burza nad światem".
COLOSSEUM: „Miłość bez jutra" i rewja „Fala mrozów i humoru".
GRAŻYNA: „Jaśnie pan szofer" — Bodo, Benita — Fertner.
KOPERNIK: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MARYSIEŃKA: Franciszka Gaal „Katarzynka".
MUZA: „Sen nocy letniej".
PALACE: „Chińskie Morza" — Wallace Beery, Jean Harlow, Clark Gable.
PAN: „Jestem zbiegiem".
PAX: „Piotruś" z Fr. Gaal.
RAJ: „Dwie sieroty".
STYLOWY: „Manewry miłosne" i rewja American - bar.
ŚWIT: „Dwie sieroty".
TĘCZA: Jean - Harlow we filmie p. tyt.: „Tańczę dla Ciebie".
TON: „Z pamiętnika Charlie Chana", z Warnerem Olandem.
UCIECHA: „Wszystko dla zwycięzcy"; rewja.

— TEATR WIELKI: Dziś, we wtorek 4 b. m., Teatr z powodu próby generalnej nieczynny. Jutro premjera arcydzieła H. Ibsena z muzyką E. Griega „Peer Gynt". Reżyserja całości: Konstanty Tatarkiewicz. Dekoracje: Andrzej Pronaszko. Kierownictwo muzyczne — Jakób Mund.

— TEATR ROZMAITOŚCI: nieczynny.

— STAGGIONE OPEROWE: Już w piątek 7 b. m. o godz. 8-mej wiecz. pierwsze z kolei przedstawienie operowe z cyklu czterech oper Staggione operowego, pod dyr. T. Mazurkiewicza i H. Wragi. Na afiszu: „Cyrulik Sewilski".

Obecnie Staggione, zorganizowane w rękach Filharmonji Lwowskiej, obejmuje najlepsze głosy polskie. Udział biorą między innemi takie nazwiska jak: E. Bandrowska-Turska, Helena Lipowska, Ada Lenczewska, Walerja Jędrzejewska, Marja Różycka, Zbigniew Lipczyński, Henryk Miller, Wiktor Bregy, Jerzy Czaplicki, E. Mossakowski, Roman Wraga, J. Popiel, J. Romanowski.

Repertuar przewidzianych oper, obejmuje nadto: „Rigoletto", „Fausta", oraz „Madame Butterfly".

— **W PRZYGOTOWANIU W TEATRACH MIEJSKICH:** W przygotowaniu obecnie w reżyserji Br. Dąbrowskiego świetna komedja, znanego pisarza Bus - Feketego „Trafika p. Generałowej".

— **„TEATR NA PALECIE".** Dnia 8 b. m. odbędzie się w salach „Cyganerji" dancing kostjumowy aktorów i malarzy p. t. „Teatr na Palecie".

Cały kulturalny i używający karnawału Lwów, czeka z napięciem na zapowiedzianą imprezę. Jak się dowiadujemy, sale „Cyganerji" przemienią się na tę noc w zaczarowany kraj marzeń. Zostaniemy przeniesieni na bulwary Paryża do tajemniczego miasteczka, zresztą nie należy przedwcześnie zdradzać wszystkich przygotowanych niespodzianek. Urocze artystki scen lwowskich i frapujący artyści, pełnić będą rolę gospodarzy, liczne firmy przeznaczyły interesujące i bogate nagrody.

Liczymy zatem na oglądanie licznych i pomysłowych kostjumów. A teraz strona społeczna tego przedstawienia. Artyści aczkolwiek sami w dzisiejszej zmaterjalizowanej epoce, nie opływający w dostatki, przeznaczają część dochodu na „Pomoc zimową", której akcję obejmuje obecnie cały Lwów.

— **„NOWE SYGNAŁY LITERACKIE".** Stanisław Rogowski, opowie radjosłuchaczom o „nowych sygnałach literackich", o dorobku literackim Lwowa w ostatnich czasach. Audycja dziś, we wtorek o godzinie 19.00.

— **LWOWSKIE „MINUTY LITERACKIE".** Powieść lwowskiego dziennikarza i publicysty Nikodema Kopilewicza p. t. „Będę piekarzem", to obraz walki o pracę i zarobek, o prawo do życia, staczanej obecnie przez całe młode pokolenie. Fragment z tej tętniącej życiem powieści, usłyszymy dziś we wtorek, o godz. 22.48 w ramach lwowskich radjowych „Minut literackich".

— **RÓŻA STAMBUŁU" W POLSKIEM RADJO.** Z pośród operetek L. Falla szczególną wziętością cieszy się wystawiana na całym świecie z ogromnym sukcesem „Róża Stambułu". Przedstawia ona dzisiejszą Turcję naogół już zeuropeizowaną, ale zawsze jeszcze zachowującą niektóre tradycje wschodnie. Tło to pozwala naturalnie na wprowadzenie do muzyki pewnych egzotycznych elementów, pełnych czaru i wdzięku. Polskie Radjo nadaje tę operetkę dziś, we wtorek, o godz. 20.00 w wykonaniu Anieli Szlemińskiej, W. Ruśkiewiczowej i K. Dembowskiego.

— **WYSTAWA OBRONY LWOWA** otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— **POSIEDZENIE KOŁA LWOWSKIEGO ZW. BIBLJOTEKARZY POLSKICH,** odbędzie się we czwartek, 4 b. m. o godz. 18.30 w Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Porządek dzienny: Dr. Eugenja Kurkowa, Organizacja działu czasopism w teorji. Kustosz Dr. Franciszek Smolka, Czytelnictwo czasopism w Bibljotece Uniwersyteckiej we Lwowie w ostatnich czterech latach.

— **ZARZĄD POWSZECHNYCH WYKŁADÓW** zawiadamia, że trzeci wykład Prof. Dr. Tadeusza Bigo (z cyklu „Trzynaście lat faszyzmu we Włoszech") — p. t. „Bilans trzynastolecia faszyzmu włoskiego" odbędzie się we wtorek, dnia 4 b. m. o godzinie 19-tej w Collegium Maximum (wejście od ul. Kościuszki 9). Wstęp 50 gr. — Dla młodzieży Uniw. i Gimn. 20 gr.

— **TOWARZYSTWO PARAPSYCHICZNE IM. J. OCHOROWICZA.** 7 b. m. w piątek, o godz. 19-tej, odbędzie się prelekcja p. K. Ch. p. t.: „Korespondencja krzyżowa w komunikatach medjumicznych". Lokal Towarzystwa Fotograficznego, ul. Dzieduszyckich l. 1. Goście mile widziani.

— **KOŁO LWOWSKIE T. S. L. IM. BORELOWSKIEGO** urządza w sobotę 8-go b. m. tradycyjną „Noc wenecką" w sali Strzelnicy, ul. Kurkowa 23 a.

— **ZEBRANIE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH.** Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie urzędników sądowych, prokuratorskich i komorników sądowych z terenu Apelacji lwowskiej. Walnemu zgromadzeniu przewodniczył p. Stanisław Olejowski, przewodniczący tegoż Związku, sekretażowali pp.: Rosicki i Mycko. W zebraniu uczestniczyli: prezes Sądu Apelacyjnego p. Zbrowski, wiceprezes S. A. p. Ojak, prezes Sądu okręgowego p. Haninczak oraz w imieniu lwowskiego Oddziału Zrzeszenia sędziów i prokuratorów prezes p. Malicki.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Olejowskiego, zabrał głos prezes Zbrowski, który w swem przemówieniu zachęcił obecnych do intensywnej pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa, życząc zebranym dobrych wyników obrad. Następnie omawiano szereg spraw natury ogólnej, dotyczących pragmatyki służbowej, ustawy uposażeniowej i emerytalnej. Poczem uchwalono absolutorjum Zarządowi i budżet na r. 1936. Wybrano drugim wiceprzewodniczącym Związku p. Władysława Lewickiego, kierownika Sekretarjatu rachuby Sądu okręgowego w Stanisławowie. Wreszcie uchwalono upoważnić ścisły Zarząd do sfinalizowania zakupna Domu wypoczynkowego dla urzędników i ich rodzin w okolicach Worochty.

W przeddzień zgromadzenia Zw. urzędników sądowych, w salach domu własnego Związku przy ul. Grottgera 10, odbył się opłatek wspólny dla członków Związku.

— **POCIĄG DO KRAKOWA.** Dyrekcja kolejowa przy pomocy Ligi Popierania Turystyki, organizuje dwudniowy pociąg popularny ze Lwowa do Krakowa. Pociąg odjedzie w sobotę, dnia 8 lutego, o godzinie 22.20, z Krakowa odjazd w poniedziałek godz. 23.15 i przyjazd do Lwowa we wtorek rano.

Wszystkie miejsca w pociągu są numerowane, wagony pullmanowskie. Koszt przejazdu w obie strony 12.90 zł.

Karty uczestnictwa są do nabycia zarówno we Lwowie, jak i w Stanisławowie, Tarnopolu, Przemyślu, Borysławiu i Stryju w biurach podróży Orbis, względnie Wagons Lits Cook.

— **TYLKO DO DNIA 10 LUTEGO WYJAZDY ULGOWE DO KRYNICY.** Rozpoczęty w dniu 1 lutego zjazd do Krynicy na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, trwać będzie tylko do dnia 10 lutego i przedłużony nie będzie. Wynika z tego, że wszyscy, chcący zwiedzić perłę naszych uzdrowisk w pełni sezonu, powinni to uczynić teraz, gdyż prawdopodobnie w tym roku drugiej takiej okazji nie będzie. Jak wiadomo, na zjazd do Krynicy, Ministerstwo Komunikacji przyznało wyjątkowo duże zniżki przejazdowe. Podróżny płaci 2/3 ceny biletu normalnego za przejazd do Krynicy, a podróż powrotną odbywa bezpłatnie. Karty uczestnictwa wydają oddziały biur podróży w całej Polsce, a tam, gdzie ich niema, kioski „Ruchu".

— **WALKA Z NIELEGALNEM POŚREDNICTWEM W UZDROWISKACH.** Związek Uzdrowisk Polskich postanowił prowadzić energiczną walkę z pokątnem pośrednictwem mieszkaniowem na terenie uzdrowisk. Pośrednicy mieszkaniowi nagabują pasażerów jeszcze przed przybyciem do uzdrowisk, w pociągach.

Nielegalne pośrednictwo mieszkaniowe z jednej strony, naraża kuracjuszów na niepotrzebne wydatki, z drugiej zaś stwarza nieuczciwą konkurencję między przedsiębiorstwami hotelowemi i pensjonatowemi.

Nie narażać interesów niewinnych inwalidów

Piszą nam ze sfer inwalidzkich:

Już kilkakrotnie informowaliśmy o wykrytej wielkiej aferze fałszowania ważnych aktów i orzeczeń komisyj przyznających zaopatrzenia ze Skarbu Państwa, jakich się dopuszczali od szeregu lat urzędnicy Referatu Inwalidzkiego Starostwa pow. lwowskiego; nadużycia te sięgają dalej, a w miarę postępu prac śledczych, wychodzą na światło dzienne coraz nowsze oszustwa dobranej szajki.

Jak w każdem nadużyciu dominującą rolę odgrywali tu Żydzi, bądź to jako faktory, nagający klientelę, bądź też jako zawodowi adwokaci.

Można wnosić, że przy tak rozgałęzionej aferze wyjdą dalsze i nowe skutki tych zbrodniczych machinacyj.

Mimo wszystko należy jednak zaapelować do władz, by zechciały uchronić niewinnych. Skutkiem bowiem tych nadużyć, władze w całym szeregu wypadków zarządziły ponowne badania inwalidów, przy których to czynnościach następuje zwyczajnie chwilowe lub dłuższe wstrzymywanie zaopatrzeń, co pociąga opóźnienie wypłat, a w dzisiejszych krytycznych czasach naraża niejednego na nędzę i niedostatek.

Ściganie zbrodniczych aferzystów powinno odbywać się bezwzględnie, ale nie mogą na tem cierpieć ci, których sprawy opierają się o władze, w których wykryto nadużycia własnych funkcjonarjuszy.

PORADY PRAWNE

CZY WPŁACENIE ZADATKU UWALNIA WPŁACAJĄCEGO OD WYKONANIA UMOWY? Pani Eugenja S. wynajęła ubiegłego lata pod Warszawą dwa pokoje z kuchnią, na miesiąc lipiec i sierpień za 200 zł. Jako zadatek pani S. wpłaciła 50 zł. W pierwszych dniach lipca pani S. zgłosiła się do gospodarza i oświadczyła, że z mieszkania nie skorzysta i że do zadatku nie rości pretensji. Gospodarz, który w międzyczasie nie zdołał wynająć mieszkania, wystąpił na drogę sądową o zapłatę sumy 200 zł., składając jednocześnie zadatek do depozytu sądowego. Sąd uznał słuszne roszczenie gospodarza, gdyż w myśl art. 77. par. 2 Kodeksu Zobowiązań, w razie niedopełnienia umowy przez stronę, która dała zadatek, druga strona ma wybór: albo dochodzić wykonania umowy, albo zatrzymać zadatek. Wobec powyższego ten, kto dał zadatek, winien się zawsze liczyć z tem, że druga strona nie zadowoli się zadatkiem i będzie żądała dopełnienia umowy.

WYDARZENIA I WYPADKI

(a). **KRWAWE ZAJŚCIE POD LWOWEM.** Wieś Podsadki w powiecie lwowskim była w dniu wczorajszym widownią krwawej awantury i śmiertelnego epilogu. Dwaj bracia, Jan i Wasyl Moskwicze popadli w sprzeczkę z Romanem Ogrodnikiem. Obaj bracia w bójce, jaka niebawem powstała, mieli nad swym przeciwnikiem stanowczą przewagę, to też nożami zadali Ogrodnikowi dwa cięcia w okolicę serca. Ogrodnika, dającego już tylko słabe oznaki życia, złożono na wozie i powieziono do szpitala powszechnego we Lwowie. W drodze Ogrodnik zakończył życie. Obu Moskwiczów aresztowano. Tłem zajścia, jak zwyczajnie w takich wypadkach, porachunki osobiste.

(a). **NIEUDAŁY ATAK NA KASĘ ADWOKATA.** Nad ranem niewyśledzeni sprawcy poprowadzili atak na mieszkanie i kancelarję adw. dra J. Weissa przy ul. Ossolińskich l. 4. Celem ich ataku była kasa ogniotrwała, a że włamywacze lwowscy w swych atakach w ostatnim czasie posługują się najnowszemi precyzyjnemi narzędziami do włamania, używają zatem i specjalnych świdrów, puszczanych w ruchu przy pomocy przewodu elektrycznego. Otóż włamywacze ci po wycięciu filunku w drzwiach dostali się do kancelarji, gdzie zaraz zdjęli kasę z postumentu i ustawili ją w pobliżu kontaktu, do którego założyli przewód od świdra. Ale zaledwie puścili w ruch świder, podejrzany ruch obudził adwokata, który spłoszył włamywaczy. Zbiegli też bez śladu w nieznanym kierunku.

SŁUŻĄCA W ROLI WŁAMYWACZKI.

(a). Olga Kiszowa, zamieszkała przy ul. Cichej l. 1 przyjęła przed trzema dniami służącą Teresę Świderko. — Wczorajszej nocy w czasie nieobecności swej pracodawczyni Świderkówna, korzystając z sytuacji, gdy z domowników nie było nikogo, włamała się do szafy i skradła z niej na szkodę wymienionej kwotę 150 zł., poczem zabrała swoje manatki i zbiegła w ciągu nocy w nieznanym kierunku. Policja wdrożyła za służącą włamywaczką energiczne poszukiwania.

— **MIEJSKI KOMITET OPIEKI POZASZKOLNEJ**, sprawując opiekę nad dziećmi z rodzin bezrobotnych, urządził w okresie świąt Bożego Narodzenia szereg atrakcyj świątecznych, które miały zastąpić dzieciom, to, czego im nie mogły dać ich domy rodzicielskie. Między innemi, staraniem Komitetu postawione zostały dwie ozdobne i oświetlone choinki, przed Teatrem Wielkim i na placu Marjackim. W związku z tem, Zarząd Komitetu składa tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi Miejskiemu we Lwowie oraz Zakładowi Elektrycznemu i Straży pożarnej za dostarczenie, ustawienie i oświetlenie tych choinek, a P. T. Firmie Brzeziński we Lwowie, za ustawienie megafonów i nadawanie płyt z salonu Firmy Telefunken.

Przy tej sposobności, Zarząd Komitetu zawiadamia, że zbiórka pieniężna, urządzona pod choinkami, przyniosła zł. 148.44 dochodu, który przeznaczono na Sekcję Dożywiania Dzieci. a P. T. Ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie.

Oprócz wewnętrznych uroczystości, urządzonych w szeregu ognisk i kuchen, Zarząd Miejskiego Komitetu Opieki Pozaszkolnej, urządził w dniach 13 i 14 stycznia 1936 r. dla 3.145 dzieci dwa bezpłatne przedstawienia „Kopciuszka“ w Teatrze Wielkim. W komunikatach, oraz sprawozdaniach prasowych, podkreślona została dostatecznie wielka radość dzieci, biorących udział w tych przedstawieniach. Na tem miejscu Zarząd Komitetu pragnie dać wyraz wdzięczności dla wszystkich, którzy przyczynili się do urządzenia tej pięknej imprezy, w szczególności zaś P. T. Dyrekcji Teatrów Miejskich, Zarządowi Z. A. S. P., w tych przedstawieniach, zaś Miejskiemu Zakładowi Elektrycznemu za dostarczenie tramwajów, oraz za światło.

Poza tem, dziękujemy za złożone ofiary z okazji gwiazdki Prezydentowi miasta Lwowa W. Drojanowskiemu, Inż. Dażwańskiemu, Dyrektorowi „Polminu“, Komendantowi I. Korpusu Kadetów, Pułk. Wielgutowi, i Korporacji Gospodnio - Restauracyjnej.

———

— **XVI. DOROCZNĄ WYSTAWĘ FOTOGRAFIKI POLSKIEJ** urządza Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne w salach Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie w czasie od 23 lutego do 22 marca b. r. Warunki wystawowe i formularze zgłoszeń, otrzymać można w sekretarjacie L. T. F. we wtorki i czwartki od godz. 18 do 20, we wszystkich zrzeszeniach fotograficznych, składach artykułów fotograficznych, tudzież u Prezesa L. T. F., a sekretarza Wystawy p. Mieczysława Hoszowskiego we Lwowie, ul. Reymonta 6.

Prace wystawowe, należy przesyłać do 10 b. m. pod adresem: Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne, Lwów, ul. Dzieduszyckich l. 1.

— **LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE.** Na odbytem onegdaj Dorocznem Wanem Zgromadzeniu Członków L. T. F. wybrany został prezesem ponownie jednomyślnie p. Mieczysław Hoszowski, sekretarzem p. Mr. Alfred Krasuski.

———

— **WYKAZ PRZEDMIOTÓW, ZNALEZIONYCH W WOZACH M. K. E.**, które odebrać można po należytem wylegitymowaniu się w biurze Oddziału ruchu M. K. E. (ulica Wólecka 2, I. p.) Nr. telefonu 104-40 (Oddział ruchu).

Dnia 14 ub. m. Ołówek patentowy, rękawiczka męska, 2 kluczyki, książeczka do modlenia, rękawiczki skórkowe, bereciik dziecinny, kalosz męski; dnia 18 ub. m. Klucz do motoru auta; dnia 19 ub. m. rękawiczki wełniane; dnia 20 ub. m. rękawiczki włóczkowe, pugilares czarny, pugilares wew. różaniec, rękawiczki męskie skórkowe, 5 kluczyków na kółku; dnia 22 ub. m. Balonik „Aida“: Dnia 23 ub. m. parasolka damska, rękawiczki włóczkowe, parasolka damska, parasolka damska, teczka skórzana; Dnia 24 ub. m. teczka skórzana, 12 sztuk narzędzi żelaznych, paczka drewniana na ciastka, pugilares; dnia 25 ub. m. rękawiczka męska skórkowa, scyzoryk; dnia 26 ub. m. parasol z drewnianą rączką, para rękawiczek skórkawych. Mszał Rzymski.

———

— **NAJWIĘKSZYM PRZEBOJEM OBECNEGO KARNAWAŁU** będzie z całą pewnością Reduta Artystyczna p. t. „Teatr na Palecie“, najweselsza i najbardziej pomysłowa zabawa spółki artystycznej teatrów lwowskich z jednej, a lwowskimi artystami plastykami z drugiej strony. Spółka ta ma na celu osiągnięcie jak największego dochodu na pomoc dla bezrobotnych. Brać artystyczna, znana po wsze czasy ze złotego humoru i pomysłowości, przygotowuje dla publiczności szereg niespodzianek. Wytworne sale „Cyganerji“ w hotelu Krakowskim, zostaną oryginalnie udekorowane, zostanie rozdany szereg nagród. Nagrody te zostały samorzutnie ofiarowane przez największe Firmy lwowskie, i tak: galanterja z pl. Marjackiego B. L. Propst i F-ma B. Bohosiewicz z ul. Legjonów, zgłosiły już bardzo piękne podarki. Nikogo nie powinno zabraknąć na Reducie Artystów „Teatr na Palecie“ w dniu 8-go lutego w lokalu „Cyganerji“

———

— **Z TOWARZYSTWA OBRONY INTERESÓW I KULTURY LWOWA.** Towarzystwo Obrony interesów i kultury Lwowa pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu p. Władysława Byrki, wydało sprawozdanie drukiem z działalności za rok 1935.

Towarzystwo Obrony interesów i kultury Lwowa, działało w kierunku pobudzenia opinji publicznej, celem obrony i zachowania dorobku kulturalnego, gospodarczego i społecznego Lwowa, organizowało akcję przeciw t. zw. ewakuacji Lwowa, opracowało program potrzeb Lwowa i zadań jego na przyszłość. Towarzystwo utrzymywało żywy kontakt z organizacjami o charakterze społecznym, interwenjowało w sprawach komunikacyjnych, turystycznych, kulturalnych i t. d.

———

Skazanie mordercy karawaniarza

Wczoraj przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył s. o. Michale, stanął morderca Mieczysława Jamroza, pracownika zakładu pogrzebowego „Elizjum“, muzykant 40 p. p. Stefan Szeretko, zamieszkały przy ul. Piaskowej 21. Obie rodziny Szeretków i Jamrozów mieszkały wspólnie, i jak to zwykle bywa, gdy ludziska siedzą sobie na głowie, na tle drobnych nieporozumień dochodziło do gwałtownych sporów, które przemieniały się w bijatykę. Raz jedna, drugi raz druga strona odnosiła zwycięstwo. Dnia 19 sierpnia znów doszło pomiędzy kobietami do bójki, ale Jamróz, mając zajęcie w „Elizjum“ przy ul. Piekarskiej, opuścił dom.

Gdy burza babska przybrała na rozmiarach Szeretko, który stale nosił przy sobie rewolwer, popędził do „Elizjum“ i wezwał Jamroza, by ten powrócił do domu i uspokoił żonę. Od słowa do słowa, które coraz silniej padały, sypnęły się obelgi i pod osobistym adresem i adresem żon. W pewnym momencie podniecony Jamroz wyciągnął rewolwer i dwukrotnie strzelił do Szeretki, trafiając go w głowę i w lewą pierś.

Po pewnym czasie Szeretko zmarł; mordercę aresztowano, poddano badaniom psychiatrycznym, a na rozprawie wczorajszej twierdził on, że działał w stanie nieświadomym i wielkiego podniecenia.

Sąd skazał — po uwzględnieniu okoliczności, towarzyszących mordowi — Szeretkę na 4 i pół lat więzienia, łagodząc karę w drodze amnestji na 3 lata. Oskarżał prok. Łaszkiewicz, bronił adw. Schenkopf.

SPÓŁDZIELNIE MLECZARSKIE W WOJ. TARNOPOLSKIEM

Z inicjatywy tarnopolskiego O.T.R. odbyło się zebranie przewodniczących spółdzielni mleczarskich powiatu tarnopolskiego pod przewodnictwem prezesa O. T. R. p. Niesiołowskiego. Na zebranie przybyli ze Lwowa dyrektor Małopolskiego Związku Mleczarskiego p. Kalita, inż. Sendor, z ramienia Związku Rewizyjnego i inż. Kuminek z ramienia Lwowskiej Izby Rolniczej. Zebrani wypowiedzieli się za stworzeniem mleczarni parowej w Tarnopolu, z pozostawieniem w terenie tych mleczarń, z którychby dostawa wskutek niedogodnej komunikacji była utrudniona.

Sprawy rejonizacji referował inż. Bauer, przedstawiając trzy plany: a mianowicie: obecny stan, dalej projekt rejonizacji mleczarń bez uwzględnienia, mającej powstać mleczarni parowej, wreszcie trzeci projekt z uwzględnieniem mleczarni parowej.

Po ożywionej dyskusji wybrano komitet dla uregulowania sprawy, w skład którego weszli tak małorolni, jakoteż ziemianie z 18 miejscowości.

———

W PEWNE RĘCE ODDANE RZECZY

(a) Marja Fangorowa, żona urzędnika wojewódzkiego, przeprowadzając się w styczniu na inne mieszkanie, złożyła część swych rzeczy w biurze mieszkaniowem Władysława Dziewota przy ul. Staszica l. 8, przyczem okazało się, że część tych rzeczy bez wiedzy i zezwolenia Fangowej została sprzedaną. Sprawą zajęła się policja.

SKRADŁ WALIZĘ Z DOROŻKI, JADĄCEJ ZA KONDUKTEM POGRZEBOWYM

(a) Posterunkowy przytrzymał wczoraj Ilka Halczaka (ul. Kulparkowska l. 22) w chwili, gdy ten skradł walizę z dorożki, jadącej za konduktem pogrzebowym. Atak Halczaka na cudzą własność wydarzył się około rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej.

ZAGADKOWE WŁAMANIE

(a) W dniu wczorajszym o godz. 17 popołnione zostało w mieszkaniu kupca Maurycego Sommera przy ul. Jachowicza l. 4 zagadkowe włamanie. O tej porze żona kupca powróciwszy do mieszkania zamknęła drzwi na klucz i pozostawiła go w zamku, poczem przeszła do pokoju. Równocześnie w kuchni bawiły się jej dzieci w towarzystwie służącej. Gdy po chwili wejrzała do przedpokoju, zauważyła odchylone drzwi i brak dwu futer, przedstawiających wartość zwyż 500 zł. W jaki sposób popełnioną została ta kradzież, — biedzi się nad tem pytaniem i kupcowa, a wraz z nią i wywiadowcy policyjni.

ARESZTOWANY POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA

(a) Przytrzymany został wieczorem Salo Rubinfeld, pozostający bez miejsca zamieszkania, pod zarzutem sprzeniewierzenia towarów, przedstawiających wartość 1816 zł. na szkodę Leopolda Bancka w Przemyślu. Rubinfeld odstawiony został do aresztów policyjnych.

ZBIERALI DLA NAJBIEDNIEJSZYCH... DO SWOJEJ KIESZENI

(a) W godzinach wieczornych dostawiono do Wydziału śledczego Wiktora Maciejewskiego, pochodzącego z Warszawy, a pozostającego bez zajęcia i miejsca zamieszkania oraz Włodzimierza Barachiwa, pomocnika kelnera, którzy nie mając zezwolenia obchodzili mieszkania przy ul. Nabielaka i zbierali datki... dla najbiedniejszych do własnej kieszeni.

———

„HRABINA“ ZE STAREGO SIOŁA. W związku z wczorajszą notatką pod tym tytułem dowiadujemy się, że Marja Zawałkiewiczowa nie była aresztowana, a tylko przesłuchana w związku z doniesieniem, jakie sama skierowała do władz śledczych przeciw sobie wobec prób szantażu ze strony różnych interesowanych osobników.

(a) **NIEWIERNY TOWARZYSZ OCIEMNIAŁEGO INWALIDY.** Jak wiadomo ociemniałym inwalidom z funduszów państwowych dostarczane są psy-wilczury, pełniące u boku inwalidów funkcje przewodników. Otóż w dniu wczorajszym z podwórza inwalidy ociemniałego Franciszka Tuły przy ul. Lubelskiego, w Lewandówce, zbiegł w nieznanym kierunku wilczur-przewodnik. Tuła przestrzega przed przytrzymaniem psa, który jest własnością państwową.

(a) **WYSTĘP „TOREBKARZA“ NA UL. NOWOZNIESIEŃSKIEJ.** Powracającej do domu Wandzie Rogulskiej, urzędniczce pocztowej, zabiegł wczoraj wieczorem drogę na tej ulicy jakiś młody osobnik i wyrwał z jej rąk torebkę, zawierającą rozmaite drobiezgi oraz legitymację.

(a) **DOLAROWO - ZŁOTOWE WŁAMANIE.** Nieznany sprawca włamał się wczoraj wieczorem do mieszkania Marji Maciejkowej (ul. św. Jana, Zniesienie), gdzie ukradł ze szafy 109 dolarów amer. i 365 zł. Wszelki ślad po włamywaczu zaginął.

NAPAD BANDYTÓW NA KUPCA W HUSSOWIE.

Łańcut, 1. 2. (Tel. wł. W.). W Hussowie powiatu łańcuckiego włamali się nocą nieznani na razie sprawcy przez okno do sklepu towarów mieszanych Henryka Ferenca. Na widok obudzonego ze snu Ferenca włamywacze rzucili się do ucieczki.

Kupiec zaczął ich ścigać, a wówczas jeden ze złoczyńców, oświetliwszy ścigającego latarką, strzelił do niego, na szczęście chybiając. — Przestraszony strzałami Ferenc zaprzestał pościgu, a napastnicy znikli w ciemnościach nocy. Policja energicznie zajęła się wytropieniem zuchwałych zbrodniarzy.

BRAT KOŚCIELNEGO ŚWIĘTOKRADCĄ

Warszawa, 1. 2. (Tel. wł. — mg.) Podjęte energiczne śledztwo celem wykrycia sprawcy profanacji i kradzieży dokonanej w kościele w Truskolasach, doprowadziło do aresztowania sprawcy. Jest nim brat miejscowego kościelnego i strażnika nocnego Walenty Młynarczyk. Młynarczyk, który przyznał się do profanacji i kradzieży, zostanie przekazany władzom sądowym.

TRANSPORT 2.000 REEMIGRANTÓW

Poznań, 1. 2. (Tel. wł. H.) Dzisiaj rano przyjechały do Poznania trzy transporty reemigrantów z Francji w ogólnej liczbie 2.000 osób. Reemigranci pochodzą przeważnie z departamentów północnych i częściowo z centralnych. Na dworcu głównym zostali reemigranci przyjęci przez „Opiekę Polską nad rodakami na obczyźnie“ i władze wojewódzkie. Z Poznania reemigranci rozjadą się w dalsze strony

———

KALBARCZYK NA 12-TEM MIEJSCU

Zurych, 1. 2. (PAT) W sobotę popołudniu odbyła się w Davos na mistrzostwach łyżwiarskich świata druga konkurencja, a mianowicie bieg na 5000 mtr. Zwyciężył Norweg, Ballangrud, w czasie 8:32,5. Kalbarczyk zajął 12-te miejsce, osiągając czas 9:10,2. W ogólnej klasyfikacji mistrzostw prowadzi Ballangrud. Kalbarczyk znajduje się na 17-tem miejscu.

POLACY NA DRUGIEM MIEJSCU W PUHARZE NARODÓW

Berlin, 1. 2. (PAT) W sobotę rozegrany został w Berlinie na międzynarodowych zawodach hipicznych najważniejszy konkurs zespołowy o nagrodę Niemiec (t. zw. puhar narodów), ufundowaną przez kanclerza Hitlera. Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył zespół niemiecki. Drugą nagrodę zdobył zespół polski w składzie mjr. Lewicki na „Kikimorze“, por Komorowski na „Wizji“ i por. Czerniawski na „Warszawiance“. Dużym sukcesem Polaków było pokonanie Włochów którzy zajęli dopiero trzecie miejsce

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE

W hali sportowej rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa Polski w koszykówce panów o puhar zimowy Pol Zw. Gier Sport. W turnieju bierze udział ośmiu mistrzów okręgowych W ciągu soboty rozegrano spotkania eliminacyjne, które przyniosły nast wyniki: Cracovia (AZS)—Lublin 55:23 (18:17); IKP (Łódź)—Polonia (Warszawa) 36:20 (25:8); KPW (Poznań)—AZS (Wilno) 51:19 (30:9); Sokół Macierz—KPW Pomorzanin (Toruń) 34:22 (16:6).

Dziś w niedzielę o godz. 10-tej rozpoczną się pół-finały.

* * *

W piątek w późnych godzinach wieczornych zakończyły się w hali sportowej rozgrywki w grach sportowych o mistrzostwo okręgu lwowskiego w klasie B. Mistrzostwo okręgu zdobyli: w siatkówce pań KPW (Przemyśl), w siatkówce panów AZS (Lwów) i koszykówce panów Czuwaj (Przemyśl).

———

ZE SPORTU

Garmisch Partenkirchen gotowe na otwarcie igrzysk

Do Garmisch Partenkirchen, gdzie za tydzień rozpoczną się walki olimpijskie, zjeżdżają coraz liczniej reprezentacje wszystkich państw, uczestniczących w Igrzyskach. Pensjonaty, hotele, domy turystyczne, powoli wypełniają się sportowcami i turystami. — Pogoda niestety nie dopisuje. Po wspaniałych kilkunastu dniach śnieżnych i mroźnych, nastąpiła lekka odwilż. Śnieg jest cię żki, lód zaś miękki. Skocznia jest trudna w użyciu, zawodnicy mają wielkie kłopoty z treningiem. Wielu narciarzy wyjeżdża w wyższe rejony górskie, dla utrzymania swej formy do dnia zawodów.

W obozie polskim nastąpiło pewne odprężenie. — Marusarz Stanisław powrócił do zdrowia. Gorączka, jaką miał po przyjeździe do Garmisch okazała się przejściową i nie wypływającą z grypy, której polski skoczek oddawna się już pozbył. Stan zdrowia Marusarza jest o tyle zadawalniający, że wziął on udział w treningu, skarżąc narazie na małej skoczni. Reszta zawodników - skoczków, trenowała na skoczni wielkiej.

* * *

W Garmisch pełno jest studentów - tłumaczy. Szkolono ich specjalnie, by podczas Igrzysk pomagali cudzoziemcom porozumiewać się z tubylcami. Każda drużyna zagraniczna otrzymała jednego tłumacza. Studenci - tłumacze noszą jednolite mundury: granatowe ubrania narciarskie i białe czapki. Po małej banderce, noszonej na rękawie, będzie można poznać jakim językiem władają.

* * *

Po Igrzyskach zimowych w Garmisch Partenkirchen, odbędzie się wielki międzynarodowy tydzień sportów zimowych. „Tydzień" ten organizuje się dla dania możności gościom - widzom poznania Garmisch i okolic w spokoju. Podczas tygodnia odbędzie się szereg imprez sportowych, przy udziale zawodników - olimpijczyków, którzy po zawodach F. I. S. w Insbrucku, wrócą do Garmisch.

* * *

Włosi wezmą udział w biegu patroli wojskowych. Decyzję tę powziął Włoski Komitet Olimpijski i Włoskie Min. Wojny w ostatniej chwili. Poza właściwą drużyną wyśle Italja kompletny zespół rezerwowy i kilku towarzyszących ekspedycji oficerów-narciarzy.

* * *

Faworyci biegu patroli wojskowych — Norwedzy, wycofali się z tej konkurencji. Norweski departament obrony, powołany do decyzji w tej sprawie ze względów oszczędnościowych zrezygnował z udziału w biegu pokazowym. W II Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz (1928 r.) zwycięstwo w narciarskim patrolu wojskowym odnieśli Norwedzy przed Finlandją i Szwajcarją.

* * *

Swego rodzaju rekord „Olimpijski" zanotowano w Garmisch. 31 lipca wpłynęło do komitetu organizacyjnego zapytanie z San Paolo (Brazylja) dotyczące sprawy nabycia biletów na Igrzyska, tegoż dnia wysłano pocztą lotniczą odpowiedź. 8 sierpnia wysłano z Sao Paolo (na skutek odpowiedzi Kom. Org.) kartę obstalunkową i odpowiednią sumę za bilety. Już 12 sierpnia karta obstalunkowa była w Garmisch, a tegoż dnia zarezerwowano odpowiednie miejsca.

* * *

Sensacją Olimpjady tegorocznej będzie start narciarzy ...hiszpańskich. Hiszpanja weźmie udział w Olimpjadzie Zimowej poraz pierwszy. W Garmisch startować będzie 4 narciarzy i 2 narciarki.

* * *

60 tysięcy widzów odwiedzi przypuszczalnie Garmisch - Partenkirchen w okresie walk. Organizatorzy przygotowali 48 specjalnych pociągów z 780 wagonami.

Obóz pięściarski przed meczem z Belgją

Tylko 17 bokserów zgrupowanych będzie na olimpijskim obozie bokserskim, który rozpocznie się 24 lutego i trwać będzie do meczu Polska — Belgja. t. i. do dnia 5 marca. Obóz ten w pierwszym rzędzie będzie miał za zadanie solidne przygotowanie naszych pięściarzy do meczu z Belgją.

Trenerem obozu będzie tylko p. Billy Smith, ogólne zaś kierownictwo spoczywać będzie w rękach przewodniczącego Wydziału Sportowego PZB. p. Bogdana Cynki. — Pięściarze skoszarowani będą w nowoprzebudowanym Ośrodku WF w Poznaniu.

Na obóz ten ostatecznie wyznaczeni zostali: w. musza: Sobkowiak (Warta), Rotholc (Gwiazda); w. kogucia: Czortek (Skoda), Krzemiński (Pomorze); w. piórkowa: Polus (Warszawianka), Spodenkowicz (IKP; w. lekka: Woźniakiewicz (IKP), Kajnar (Warta); w. półśrednia: Sipiński (Warta), Seweryniak (Skoda); w. średnia: Chmielewski (IKP), Wideman (Ruch); w. półciężka: Szymura (Warta), Doroba I. (Legja); w. ciężka: Pilat (Warta), Chonia (Gedanja), Skwarkowski (Lechja).

* * *

Termin meczu bokserskiego Polska — Norwegja nie jest jeszcze ustalony. W tej sprawie prowadzona jest między obu zainteresowanemi związkami ożywiona korespondencja.

Przypuszczalnie mecz rozegrany będzie w połowie maja, nie jest jednak wykluczone, że jeśli aura dopisze, PZB zorganizuje go na otwartem powietrzu na stadjonie Wojska Polskiego. Pozatem przewidziane są jeszcze dwa starty Norwegów w Polsce: w Poznaniu i Łodzi.

PBZ zwróciło się do Danji, Francji, Finlandji, Szwajcarji z propozycjami rozegrania meczów międzynarodowych przed Olimpjadą.

Niestety, na wszystkie te propozycje przyszły odmowne odpowiedzi, gdyż państwa te przed Olimpjadą nie chcą rozgrywać żadnych zawodów międzypaństwowych.

Z Przemyśla

ROZSZERZENIE AGEND URZĘDU ROZJEMCZEGO dla gospodarzy rolnych. Z powodu stanu deficytowego urząd ten w Jarosławiu zostanie w najbliższym czasie zlikwidowany, a agendy obejmie urząd przemyski.

ZATARG W WARSZTATACH BR. ALBERTYNÓW. Zarząd tych warsztatów zwolnił bez wypowiedzenia kilkunastu robotników, z których część przyjęto z powrotem. Pozostali poszkodowani wnieśli skargę do Inspektoratu Pracy.

MORDERSTWO NA TLE KŁÓTNI. W Majdanie Sieniawskim pow. Sieniawa, wynikła sprzeczka między młodzieńcami Pogranicznym a Brzyskim, w rezultacie której, ten ostatni wystrzałem z rewolweru położył trupem przeciwnika. W odbytej rozprawie na skutek obciążającego zeznania świadków dla zabitego, morderca otrzymał 1 rok z zawieszeniem na 5 lat, co złagodzono mu na 6 miesięcy. Oskarżał prok. dr. Mitmana a bronił dr. Rawicz.

WOJEWODA LWOWSKI BELINA PRAŻMOWSKI bawił onegdaj w Przemyślu, poczem w towarzystwie tut. starosty A. Remiszewskiego udał się na objazd powiatu.

WYLEW SANU dokonał ostatnio licznych spustoszeń wzdłuż swoich wybrzeży. Między innemi poniósł dotkliwe straty tut. klub sportowy „Czuwaj", któremu rozszalały żywioł porwał i zniszczył większą część ogrodzenia boiska.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA L. O. P. P. Przy tutejszem starostwie dokonano nowego wyboru Zarządu pod przewodnictwem wicestarosty Gawędy. Nowym prezesem wybrano inż. L. Skórskiego, zastępcą p. Molendę, sekret. D. Kielarównę, skarbnikiem p. Czeremkiewicza.

ZAŻEGNANIE STRAJKU W KROŚNIEŃSKIEJ HUCIE SZKŁA. Na skutek interwencji tut. Inspektora Pracy, strajk robotników, trwający od dłuższego czasu z powodu zaległości w wypłacie został zlikwidowany. Dyrekcja została skazana za złośliwe wstrzymywanie wypłaty na 300 zł. grzywny, a dyrektor przedsiębiorstwa na dwa tygodnie aresztu.

Również zlikwidowany został ostatecznie strajk pracowników w tut. przedsiębiorstwach przeładunku węgla F-my M. Orłowskiej.

Pracownikom wypłacono tytułem zaległości około 1.500 zł. Na skutek tego zatargu stacja przemyska P. K. P. przedsiębiorstwo to wzięła pod swój zarząd.

REPERTUAR KIN:

CASINO: „Anna Karenina" (Greta Garbo w najwspanialszym filmie sezonu).

OLYMPIA: „Czterech i pół Muszkieterów" (bajeczna muzyczna komedja wiedeńska).

FOTOPLASTIKON: „Meran" (przepiękne obrazy południa).

Z Tarnopola

TEMATEM SIÓDMEGO ZEBRANIA DYSKUSYJNEGO T. S. L., które odbędzie się w dniu 5 b. m. o godz. 17.30 w sali tut. Koła T. S. L. przy ul. Kaczaty, będzie zagadnienie organizacji pracy społecznej. Referat na ten temat wygłosi dyr. II. gimn. Dr. A. Heilpern.

MORD I SAMOBÓJSTWO. Dnia 1 b. m. po sprzeczce z narzeczoną Naścią Pisarczuk, strzelił do niej z rewolweru 26 letni Wasyl Bachniak ze Stojanowa pow. Radziechów. Następnie celnym strzałem w skroń, pozbawił się życia. Pisarczuk zmarła z odniesionej rany.

DALSZE WYSTĘPY T-WA ORATORYJNEGO. Koncert kolędowy, który tak wielkie uznanie znalazł u publiczności Tarnopola, został we czwartek ub. tygodnia powtórzony dla szkół żeńskich. W niedzielę zaś gościło T-wo Oratoryjne w Trembowli i w Czortkowie, gdzie również powtórzono ten koncert.

ZA UMIESZCZANIE ANTYPAŃSTWOWYCH NAPISÓW na drzwiach Domu Ludowego w Słupkach pow. Tarnopol, aresztowany został mieszkaniec tejże gromady Boryszczuk.

POŻAR W DENYSOWIE. Dnia 27 b. m. spłonęły w Denysowie, gm. zbior. Jastrzębowo, zabudowania gospodarcze, należące do Hr. Stesłowicza. Z budynkami gospodarczemi, spłonął także wszystek inwentarz. Szkoda znaczna, sięgająca do 10.000 zł. Budynki ubezpieczone były w P. Z. U. W.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

PALACE: „Dodek na froncie" z Adolfem Dymszą.

APOLLO: „Caliente, miasto miłości" z Dolores del Rio.

Z Jarosławia

TOW. „SOKÓŁ" W JAROSŁAWIU odbyło onegdaj skromną, wewnętrzną uroczystość składania życzeń imieninowych długoletniemu, zasłużonemu prezesowi gniazda druhowi Zdzisławowi Grabowskiemu. Mówcy poruszyli duże zasługi Solenizanta nietylko w pracy sokolej, ale i na szerszem polu pracy organizacyjnej żywiołu polskiego w mieście.

CZEGO NIE KRADNĄ? Onegdajszej nocy skradziono w Szpitalu powszechnym w Jarosławiu dwa psy łańcuchowe, odwiązując je poprostu z uwięzi

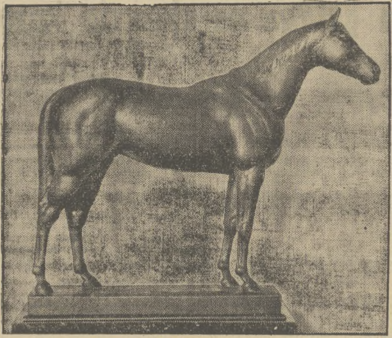
Z Niska

UROCZYSTA AKADEMJA KU UCZCZENIU 73 ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO urządzona została w Nisku staraniem Pow. Zrzeszenia Zw. Pr. Ob. Kobiet i Oddziału żeńsk. Z. S. Na program złożyły się: przemówiesie p. Czyżówny, deklamacja pp. Sądejówny i Sakowskiej, odczytanie wyjątków z „Wiernej rzeki" Żeromskiego przez p. Zaleską i odśpiewanie pieśni powstańców przez chór Z. S.

ŚWIĘTOKRADZTWO W JAWORNIKU.

Rzeszów, 4. 2. (Tel. wł. P.). W Jaworniku powiatu rzeszowskiego dokonano włamania do kościoła i skradziono wota z wielkiego ołtarza. Za zuchwałym świetokradca wszczeto pościg

„Nagroda Niemiec“



W ramach międzynarodowych konkursów hippicznych odbył się w Berlinie bieg o „Nagrodę Niemiec“, ufundowaną przez Hitlera.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

STANCJA
rządowcom do wynajęcia. Dwernickiego 46, od 2—4. 498

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, do wynajęcia. Kochanowskiego 58. 508

POKÓJ,
kuchnia, do wynajęcia zaraz. Pilichowska 7. 509

3 POKOJE,
kuchnia, do wynajęcia, blisko stacji. — 1 pokój z balkonem, przedpokój, kuchnia willa Mrówka, Zimna Woda. 516

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

JAN SWIĘS,
Skład papieru, tel. 272-59, Lwów, ul. Rutowskiego 1.

FORTEPIAN
Bösendorfer. Bardzo dobry stan. Sprzedam. Wiadomość telefon. 274.20. 496

GARNITUR
bambusowy, jasny, w dobrym stanie. Tanio sprzedam. Rynek 9/I., drzwi 5. 495

FORTEPIAN
koncertowy Bösendorfera, nowy, 7 1/4 oktaw, ang. mechanika, natychmiast sprzedam za 4.500 złp. Rzadka okazja. Pod „Wyjazd“ do Administracji. 497

BOESENDORFER
krótki, czarny, za 650 zł. sprzedam pod „Krzyżowy“ do Administracji. 518

PARCELE
budowlane sprzedaje tanio Franz, Lwów, Listopada 97. 511

SKLEP
spożywczy sprzedam tanio. Chorążczyzny 12. 510

DORSZE MROŻONE 1 kg. **1 zł.** poleca **Wirga Michał,** Lwów, Sienkiewicza 3.

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ OBRAZY
czechosłowackich, polskich i rosyjskich malarzy. Zgłoszenia z wskazaniem malarza, wielkości i ceny kierować do: Oscar Klein, Praha II., Hotel Sroubek. 518

FORTEPIAN
krzyżowy lub pianino kupię. Gotówka. Nowicki, Piłsudskiego 17. 435

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

SŁUŻĄCA
do wszystkiego, dobrze gotuje, 35 lat, długie świadectwa, szuka pracy. Zgłoszenia: ul. św. Marka 5, drzwi 3. Świtkowscy. 515

MŁODA
panienka, ukończone gimnazjum, szuka jakiejkolwiek posady biurowej. Pisze na maszynie. Listy do Admin. „Dziennika Polskiego“ „20 lat“. 470

WOLNE POSADY

PRAKTYKANT
z dobrego domu, do nauki mechaniki precyzyjnej zostanie przyjęty. Wytwórnia aparatów precyzyjnych Wojakowski — Koralnicka 6. 514

NAUKA

KURSY KROJU,
szycia, modelowania damskiego prowadzone przez Modelistę dyplomowanego w Paryżu, Dreźnie, Wiedniu, przeniesiono na ul. Ossolińskich 12. 220

RÓŻNE

PRZEDSTAWICIELSTWO
i skład konsygnacyjny, na Lwów, odda poważne i wprowadzone przedsiębiorstwo przemysłowe. Wymagane najmniej 20.000 zł. gotówki, odpowiednio zabezpieczonej i oprocentowanej oraz osobista praca handlowa. Zgłoszenia pod „Pewna Egzystencja“ do Administracji. 486



Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie **MARECKI** Lwów, Batorego 7. 243

OD ZŁ. 10.—
miesięcznie obuwie dla całej rodziny, wraz z reperacją w pierwszorzędnej firmie „AR-KA“, Lwów, Zimorowicza 17. 302

KATOLICKA



Wytwórnia Gorsetów **„Krajoprzemysł“**, Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne, solidnie i tanio, oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 331

RAMY,
karnisze, lustra, szyby do okien, najtaniej F-a B. Stelmach, Kopernika 22, telef. 245-79. 113

ZAMIENIĘ
450 sążni, nadające się na 2 parcele, na Nowem Zniesieniu, za mały domek i dopłacę. Listy „Dziennik Polski“ „Parcela“. 512

Humor zagraniczny



Niedzielna pieczeń, czyli „Szczęście na polowaniu“. (patrz od lewej ku prawej).

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.